

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 9 (198) • ROK XV • CZERWIEC 2011 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

WEWNĄTRZ NUMERU:

Nagrody Rektora dla wykładowców

Juwenalia – nasza relacja

Pokolenie Y na rynku pracy



Paulina Jendrychowska

organizatorka krakowskiej odsłony Beatles Day
zachęca studentów do aktywności



Juwenalia 2011 – tak się bawił studencki Kraków

Fot. Anita Gorczycka



Studenci w barwnych przebraniach na Ryнку Głównym



Nad bezpieczeństwem uroczystości przekazania kluczy do bram miasta czuwali zawodowcy





TEKST: AGNIA BIAŁOWICZ
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny:

Jacek Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (redaktor działu kultura),
Zofia Bednarowska, Ania Wołoszczuk,
Miłosz Klubka, Joanna Białowicz, Justyna Kierat
(rysunki), Emil Regis, Ewa Sas,
Justyna Gorczycka, Martyna Słowik,
Katarzyna Rodacka, Natalia Zasadni,
Erol Tapiwa Muzawazi (felietonista),
Dagmara Jagodzińska, Piotr Madej,
Damian Wiśniowski

Okładka:

Fot. Anita Gorczycka

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciele WUJ-a:

Bartek Borowicz

Numer zamknięto:

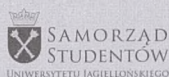
1 czerwca 2011 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

5000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie
zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji
tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.

Uniwersytet Jagielloński rozpoczyna realizację nowego projektu: Społeczeństwo – Technologie – Środowisko (STŚ). Jego celem jest rozwój naukowy pracowników i doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z programu mogą skorzystać:

- doktoranci I roku: poprzez udział w anglojęzycznym trzyletnim interdyscyplinarnym programie studiów doktoranckich i otrzymanie stypendiów w wysokości 2 000 zł; pierwszy nabór we wrześniu br.;
- młodzi doktorzy: dwuletnie staże badawcze na UJ; nabór w listopadzie br.;
- doktoranci i pracownicy naukowci:
 - a) finansowanie udziału w stażach naukowych i szkołach wiodących światowych jednostkach badawczych: nabór już w czerwcu br.;
 - b) zajęcia prowadzone na UJ przez światowej sławy profesorów (od przyszłego roku).

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie projektu: www.set.uj.edu.pl.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Międzynarodowy sukces naszych programistów

W finałach Akademickich Mistrzostw Świata w Programowaniu Zespołowym w Orlando (USA) drużyna Zespołu Katedr Uniwersytetu Jagiellońskiego zdobyła brązowy medal. W tym roku w zawodach uczestniczyło 24 915 zawodników z 2 070 uniwersytetów z 88 krajów.

Nasza drużyna w składzie: Robert Obryk, Adam Polak, Maciej Wawro, prof. Paweł Idziak, znalazła się w gronie najlepszych programistów świata. Gratulujemy!

R E K L A M A

SPRZEDAM MIESZKANIE TRZYPOKOJOWE

uL. Lea

**Komfortowe, idealna
lokalizacja dla studenta.
Po generalnym remoncie.
Bezpośrednio
tel. 535 320 222**

Wykładowcy nagrodzeni

Nagrody Rektora za wysoką jakość pracy dydaktycznej

Po raz drugi publikujemy listę pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych, którzy zostali nagrodzeni za wysoką jakość pracy na podstawie ankiet. Sprawdź, kogo nagrodzono na twoim wydziale za rok 2009/2010 i przyłącz się do akcji w tym semestrze!

ZOFIA BEDNAROWSKA

Na podstawie studenckiej ankietowej oceny zajęć dydaktycznych za rok akademicki 2009/2010 przyznano 83 nagrody JM Rektora UJ za wysoką jakość pracy. Poniżej znajdziecie listę nagrodzonych. Wielokrotnie na łamach WUJ-a pisaliśmy, jak są opracowywane wyniki ankiet, i co się z nimi dzieje. Teraz sprawdziliśmy, jak akcja ankiet wygląda na innych uniwersytetach.

Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ankietę wypełnia się na ostatnich zajęciach w semestrze. Każdy student dostaje jedną papierową ankietę z listą swoich wykładowców. Ocenia się każdego prowadzącego w skali 0-10, pod względem 10 cech, np. organizacja zajęć, kreatywność, profesjonalizm, dostępność po zajęciach. Oprócz tego studenci mogą w USOSweb ocenić swój kierunek studiów, pod względem jakości kształcenia.

– Dla mnie ważniejsza jest ankietka oceniająca zajęcia – mówi

Natalia ze stosunków międzynarodowych z UAM. – Studenci ochoczo je wypełniają, z nadzieją, że coś to zmieni. Dobrze by było, gdyby oceniani dowiadawali się o wynikach. Fajne jest to, że można też dodać swój komentarz. Bardzo bym chciała, by był przygotowywany ranking najlepszych wykładowców, to by na pewno motywowało ich do lepszego traktowania studentów. Minusem jest to, że na wykładach, gdzie rozdaje się ankietę, większości osób nie ma.

Na Universitat de Barcelona także rozdawane są papierowe ankiety na zajęciach. W skali 0-10 ocenia się zajęcia i wykładowców. Puste arkusze rozdaje wykładowca (wpisuje się kod przedmiotu i wykładowcy, swój kierunek, wiek i płeć), a studenci zbierają je i zanoszą do sekretariatu. W internecie znajdują statystyczne podsumowania wyników ankiet dla swojego kierunku.

– Idea ankiet jest dobra, ale to tylko walka pewnych grup studentów, wyniki są rozpatrywane pomiędzy profesorami – mówi Javier Pons Olivares, student socjologii z UB. – Na razie to, czy są brane pod uwagę, zależy m.in. od tego, czy studenci uczestniczą w ewaluacji. Ważne jest to, aby utrzymać ciągłą ewaluację jakości nauczania. Wszyscy wiemy, że jakość pracy nauczycieli nie zawsze jest dobra, a właściwe podejście do uczestnictwa odbiorców instytucji publicznych, takich jak uniwersytet jest istotne dla ich sprawnego funkcjonowania.

A co wy sądzicie o ankietach na UJ? Po raz kolejny zachęcamy was do wzięcia udziału w ocenie wykładowców i prowadzących zajęcia. Ankiety dostępne będą od 6 czerwca do 16 lipca (część I oceny zajęć i ocena administracji), a 29 sierpnia – 24 września – część II oceny zajęć.

Lista nagrodzonych pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych za rok akademicki 2009/2010 (którzy zgodzili się na publikację nazwisk). Nagrody przyznano na wszystkich wydziałach, a także w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Jagiellońskim Centrum Językowym UJ i CM UJ.

**Jagiellońskie Centrum
Językowe Collegium
Medicum**
Dr Donesch-Jeżo Ewa

**Studium Wychowania
Fizycznego UJ**
Mgr Buwaj Jerzy

**Wydział Biochemii, Biofizyki
i Biotechnologii**
Prof. dr hab. Kozik Andrzej
Prof. dr hab. Madeja
Zbigniew

**Wydział Biologii i Nauk
o Ziemi**
Dr hab. Głęb Henryk
Dr Gradziński Michał
Dr Gwosdz Krzysztof
Dr hab. Kościńska-Pająk
Maria
Prof. dr hab. Okarma Henryk
Prof. dr hab. Styrna Józefa
Dr Troll Mateusz

Wydział Chemii
Dr Kornelak Paweł
Dr Mitóraj Mariusz
Dr Wasielewska Ewa

Wydział Farmaceutyczny
Dr hab. Cegła Marek, prof. UJ
Dr hab. Ekiert Halina

Wydział Filologiczny
Dr Dębicka-Borek Ewa
Mgr Hac Małgorzata
Dr Janik Joanna
Dr Jędrusiak Małgorzata
Mgr Kosiarz-Stolarska Anna
Dr Piątek Beata
Dr Stępnia-Minczewska
Wanda
Prof. dr hab. Szczukin Wasilij

Wydział Filozoficzny
Dr Bogunia-Borowska
Małgorzata
Dr Cyboran Beata
Dr Hańderek Joanna
Prof. dr hab. Nęcka Edward
Dr Nózka Marcjanna
Dr hab. Szyjewski Andrzej,
prof. UJ
Dr Świerżowska Agata

**Wydział Fizyki, Astronomii
i Informatyki Stosowanej**
Dr hab. Korecki Paweł
Prof. dr hab. Sacha Krzysztof
Dr Sokołowska Dagmara

Prof. dr hab. Stanek Jan
Dr Szybka Sebastian
Wydział Historyczny
Dr Nocuń Przemysław
Dr Pudłocki Tomasz
Dr Szyma Marcin

Wydział Lekarski
Prof. dr hab. Brzozowski
Tomasz
Prof. dr hab. Dembiński Artur
Prof. dr hab. Gierowski Józef
Dr Goncerz Grzegorz
Prof. dr hab. Laidler Piotr
Dr Musiał Agata
Prof. dr hab. Sanak Marek
Dr hab. Skrzat Janusz
Dr hab. Walocha Jerzy

**Wydział Matematyki
i Informatyki**
Dr Ciesielski Krzysztof
Dr Janik Adam
Prof. dr hab. Zaionc Marek

Wydział Nauk o Zdrowiu
Mgr Ogarek Maria
Mgr Paździor Michał
Mgr Wojtas Katarzyna

Wydział Polonistyki
Prof. dr hab. Borowski
Andrzej
Dr Hugot Partycja
Prof. dr hab. Jarzębski Jerzy

**Wydział Prawa
i Administracji**
Dr Florczak-Wątor Monika
Prof. dr hab. Gizbert-
Studnicki Tomasz
Dr Malczewski Jacek
Dr Małecki Marian

**Wydział Studiów
Międzynarodowych
i Politycznych**
Prof. dr hab. Dudek Antoni
Mgr Gałyga Danuta
Dr Kęsek Rafał
Dr Kwieciński Bartosz
Dr Vaughan Partick

**Wydział Zarządzania
i Komunikacji Społecznej**
Dr Bogacz-Wojtanowska Ewa
Dr hab. Bugdol Marek, prof.
UJ
Dr Groń Krzysztof
Dr Sapa Remigiusz
Dr Tucholska Kinga

Ruszyła kampania promocyjna uczelni

UJ w nowej odsłonie

Uniwersytet rozpoczął niestandardową kampanię wizerunkowo-rekrutacyjną. Jej celem jest zaprezentowanie uczelni jako miejsca nowoczesnego, ułatwiające swoim absolwentom start na rynku pracy.

Głównym adresatem działań są kandydaci na studia. W tym roku UJ przygotował dla maturzystów 15 wydziałów, ponad 60 kierunków i 129 specjalności.

W dzisiejszych czasach rynek pracy stawia bardzo wysokie wymagania pracownikom, którzy muszą posiadać rzetelną i przydatną wiedzę. Kampania promocyjna to sposób na zakomunikowanie młodym ludziom, stojącym u progu wyboru studiów, że Uniwersytet Jagielloński jest nowoczesną uczelnią, która kształci ludzi o szerokich horyzontach, umiających sprostać wyzwaniom rynku pracy.

W ramach tej pierwszej profesjonalnej kampanii promocyjnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, powstała interaktywna strona www.przyszosc.uj.edu.pl, gdzie przyszli i obecni studenci mogą w formie zabawy przewidywać swoją przyszłość zawodową. W zależności od tego, jaki kierunek studiów wybrali, mają szansę zostać znanymi dziennikarzem, ekspertem od polityki centralnej i wschodniej Europy, astronomem czy dyrektorem NASA.

– Kampania prowadzona przez Uniwersytet Jagielloński ma na celu pomóc przyszłym studentom w podjęciu właściwej decyzji co do wyboru uczelni i kierunku studiów. Młodzi ludzie powinni świadomie wybierać ścieżki swojego rozwoju i edukacji, by po studiach nie tylko mieć pracę marzeń, ale także by przyszły pracodawca zyskiwał wartościowych pracowników – podkreśla rektor, prof. dr hab. Karol Musiał.

W czerwcu br. władze UJ zaplanowały spotkanie z mediami. W konferencji prasowej wezmą udział eksperci oraz absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opowiedzą, jakie możliwości na rynku pracy daje ukończenie słynnej krakowskiej uczelni oraz poruszą temat dylematów i wyborów podejmowanych przez przyszłych studentów i studentów II stopnia.

Podstawą działań są badania przeprowadzone przez Uni-



MEGAPEDIA
Twoja encyklopedia

Strona główna
Kategorie artykułów
Bieżące wydarzenia
Losuj artykuł

→ Dla czytelników
Zgłoś błąd
Pytania czytelników
Wykluczenie odpowiedzialności
Kontakt z Megapedią
Wspomóż Megapedię

Dla edytujących
Drukuj lub eksportuj

Narzędzia

→ W innych językach
English
Deutsch
Eesti
Polski

ROZPOCZNIJ STUDIA NA UCZELNI XXI WIEKU

Artykuł Dyskusja

Redaktor Wuja
Redaktor Wuja (rocznik 1987) - wielokrotnie nagradzany polski pisarz.

Życiorys [edytuj]

Wuja skończył Wydział Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na studiach był członkiem grupy teatralnej "Na dechach". Szybko zorientował się jednak, że od odzwierciedlania woli tworzenie. Jego pierwsze utwory to krótkie nowele, które wzbudziły zainteresowanie czytelników krakowskiego miesięcznika "Dekada literacka".

W końcu zdecydował się wydać powieść społeczną, "Mniej znaczący więcej" okrzykniętą literackim dziełem roku, a Redaktor Wuja otrzymał za nie "Paszport Polityki" oraz Nagrodę Fundacji im. Kościelskich. Do tej pory wydał 4 powieści, z których "Zły mur" oraz ostatnia "Pokolenie zaginionie" zostały przetłumaczone na 5 języków: angielski, włoski, szwedzki, niemiecki i japoński.

Ciekawostki [edytuj]

Będąc studentem, Redaktor Wuja uwielbiał jeździć autobusami, obserwować ludzi i codziennie zza szyby. Na swoje 25. urodziny wymagał taki miejski autobus i zaprosił znajomych na przejażdżkę wzdłuż swojej ulubionej trasy – linii 111.

Życie prywatne [edytuj]

Miłością okazała się być jego managerka. To ona zresztą niespodziewanie oświadczyła mu się na jednym ze spotkań.

Poznaj więcej informacji i sprawdź swoją przyszłość

FLORIANA  **INFO 24** **MEGAPEDIA**

Czytaj Edytuj Historia i autorzy



Rok urodzenia: 1987

Imię i nazwisko: Redaktor Wuja

Zawód: Pisarz

Tytuł: dr hab.

 Redaktor Wuja w GlobalNews

 Redaktor Wuja w Tabloidach

Przyszłość zawodowa Redaktora Wuja po ukończeniu UJ. Sprawdź swoją na www.przyszosc.uj.edu.pl

wersytet Jagielloński wśród licealistów. Wyniki wskazują, że w przypadku wyboru Uniwersytetu Jagiellońskiego jako miejsca studiów najwyżej ocenianymi cechami są: oferta programowa uczelni, osobiste ambicje, łatwość znalezienia pracy zgodnej z wykształceniem, osobiste zainteresowania, perspektywa dobrych zarobków po studiach oraz wysoki poziom nauczania.

W przypadku wyboru kierunku studiów najważniejsze według uczestników ankiety są: uzdolnienia i osobiste zainteresowania, perspektywy zatrudnienia, łatwość znalezienia pracy zgodnej z wykształceniem, zainteresowanie zawodem do którego przygotowuje kierunek studiów oraz atrakcyjna oferta przedmiotów na kierunku.

Zarówno w przypadku wyboru studiów jak i Uniwersytetu Jagiellońskiego, najmniej istotnymi cechami okazały się: tradycje

Sprawdź swoją przyszłość!

1. **Podjmij decyzję już teraz!**

Wybierz wydział i kierunek studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim

DALEJ

Wielki O Uniwersytecie Jagiellońskim

Rekrutacja na studia w roku 2011/2012

rodzinne studiowania na kierunku i wykonywanego zawodu przez rodziców, ambicje rodziców, przypadek oraz wcześniejsze studia przyjaciół, znajomych na danym kierunku.

Badania pokazały również, że ponad 91% spośród uczestników ankiety już wybierając kierunek studiów planuje, co będzie robić w przyszłości. Dodatkowo dla 52% osób wybór uczelni, a dla 75% osób wybór kierunku studiów, oznacza wybór zawodu, przyszłej pracy. Co bardzo istotne, zdaniem ponad 53% ankietowanych, studia na Uniwersytecie Jagiellońskim zwiększają ich szanse na zatrudnienie.

– Uczelnie w Polsce powinny z jednej strony reagować na potrzeby pracodawców, a z drugiej rozwijać umiejętności zawodowe studentów ułatwiające im zdobycie pracy. Przeprowadzone w ramach kampanii badania pozwalają sprecyzować, czym kierują się młodzi ludzie przy wyborze uczelni czy kierunku studiów, na ile ich wybory są przemyślane i zgodne z trendami panującymi na rynku pracy, a w jakim stopniu są kwestią przypadku – mówi Katarzyna Pilitowska, rzecznik prasowy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ewolucja na Kampusie

Trzy dni wypełnione wykładami zaproszonych gości i prezentacją referatów – tak w skrócie można przedstawić majową III Studencką Konferencję Biologii Ewolucyjnej



Zainteresowanie teorią ewolucji w innych niż biologia dziedzinach nauki znalazło odzwierciedlenie w programie Konferencji. Pojawiły się więc prezentacje podejmujące interpretację teorii ewolucji na gruncie filozofii, psychologii, dotyczące zagadnienia celowości w ewolucji, jak również możliwości odniesienia założeń teorii do symulacji komputerowych.

Część uczestników i prelegentów przyjechała spoza Krakowa. Niektórzy zdawali relację z własnych badań, niekiedy z poświęceniem prowadzonych w warunkach... domowych. Pojawiły się referaty przedstawiające historię ewolucji poszczególnych grup systematycznych, jak również pojawienia się w ewolucji określonych adaptacji.

ANIA WOŁOSZCZUK, OPR. JG

Sukcesy żeglarzy

Sekcja żeglarska Klubu Uczelnianego AZS UJ Collegium Medicum odniosła sukces podczas IV Ogólnopolskich Mistrzostw Żeglarskich Wyższych Uczelni Medycznych. Czterodniową imprezę zorganizował KU AZS UM Łódź. Regaty rozegrano na kabinowych jachtach klasy Sportina 682 dostępnych w ośrodku AZS w Wilkasach nad jeziorem Niegocin.

Pogoda niestety nie sprzyjała zawodnikom. W dzień przeznaczony na trening padał intensywny deszcz, a w trakcie samych zawodów dokuczał dość silny wiatr (do 4 B) i niskie temperatury. Z tymi trudnymi warunkami najlepiej poradzi sobie reprezentanci KU AZS UJ Collegium Medicum. Nasze dwie załogi uplasowały się na dwóch czołowych lokatach.

Rywali zdeklasowała załoga w składzie: Grzegorz Ginter (sternik), Urszula Doboszewska, Marek Gilarski, Paweł Tyszecki i Krystian Kraus, która zwyciężyła w trzech z pięciu rozegranych wyścigów zdecydowanie wygrywając regaty. Drugie miejsce zajęła załoga: Wojciech Malinowski (sternik), Ewa Zawadzka,

Izabela Jałowiecka, Jakub Siewpraski i Michał Starmach. Po trzech średnio udanych biegach, w których to zajmowali odpowiednio 3, 8 i 7 miejsce, potrafili się zmobilizować i wygrać dwa ostatnie wyścigi. To pozwoliło zająć znakomite drugie miejsce w Mistrzostwach. Na trzecim miejscu regaty ukończyła załoga Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego dowodzona przez Jarosława Skowrońskiego.

W klasyfikacji drużynowej bezkonkurencyjna była ekipa UJ Collegium Medicum. Za najlepszymi żeglarzami na podium znalazły się ekipy Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Zagrali w kropki!

Twisterowa Impreza okazała się strzałem w dziesiątkę – studenci zgromadzeni w Rotundzie świetnie się bawili do białego rana.

Samorząd Studentów UJ, który był organizatorem imprezy, zapewnił uczestnikom moc atrakcji. Wszyscy bawili się świetnie podczas grupowej gry w Twistera.

Głównym celem imprezy była integracja studentów UJ. Każdy z przybyłych mógł znaleźć na niej coś dla siebie. Dla chętnych do gry w Twistera plansze dostępne były przez całą noc. Zaskakującym okazał się fakt, iż na sześciu planszach gry mieszczących dwadzieścia cztery osoby zmieściło się ich aż 25!

Studenci znakomicie bawili się również na parkiecie przy muzyce granej przez całą noc. Prowadzącym całą imprezę był Antoni Krzyżanowski – stu-

dent socjologii UJ, który w charakterystyczny sposób rozkręcał zabawę.

Podczas całej imprezy można było oglądać filmy przygotowane specjalnie na to wydarzenie przez Przystanek Student (wśród nich film promujący imprezę, opublikowany wcześniej na portalach takich jak YouTube i Facebook). Zaprezentowany został również film instruktażowy wyjaśniający reguły gry w Twistera.

Wydarzenie zostało sfotografowane przez Krakowską Studencką Agencję Fotograficzną Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszystkim studentom dopisywał dobry humor i bawili się



w Centrum Kultury „Rotunda” do późnych godzin nocnych.

Już teraz Zespół Zadaniowy ds. PR Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego serdecznie zaprasza na następne wydarzenia takie jak: Dzień spełniania Marzeń Rynku w Krakowie od godziny 13.00 oraz II Ogólnopolski

Konkurs „Jak sprzedać nic? Czyli Konkurs na reklamę przyczółki do kurczątki”, który rusza w połowie maja. Szczegóły niedługo ukażą się na stronach internetowych Zespołu oraz Samorządu Studentów UJ.

MAGDALENA PATEJKO
NATALIA ZALEWSKA
NATALIA ZAKRZEWSKA
HENRYK NOWACKI

Święto Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dzień dla Uniwersytetu

„Niechże tam będzie nauk przemożnych perła” – to bodaj najbardziej znane zdanie z aktu założycielskiego Studium Generale. Podpisał się pod nim Kazimierz Wielki, król Polski – 12 maja 1364 roku. Od tamtej pory dzień ten jest świętem – najpierw Studium Generale, potem Akademii Krakowskiej, a następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie inaczej było w tym roku.

Obchody Święta Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęło złożenie wieńców na sarkofagach królów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły oraz królowej Jadwigi w Katedrze Wawelskiej. Wieczorem odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Maria Skłodowska-Curie. Kobieta niezwykła”, zorganizowanej przez Wydział Chemii UJ i Muzeum UJ we współpracy z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Na wystawie, oprócz informacji biograficznych, prezentowane jest krakowskie środowisko naukowe w czasach, gdy przyszła noblistka, absolwentka fizyki i matematyki na Sorbonie, szukała posady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Można na niej zobaczyć korespondencję Marii Skłodowskiej-Curie z profesorami UJ oraz dokumenty dotyczące IX Zjazdu Lekarzy i Przyrodników z roku 1900, na który nadesłała ona referat, odczytany

potem przez prof. Witkowskiego. Po wernisażu, w Ogrodzie Profesorskim został zasadzony krzew róży – na cześć polskiej noblistki.

Dzień później – 13 maja – Senat UJ zebrał się na uroczystym posiedzeniu, podczas którego profesor Peter-Christian Müller-Graff z Uniwersytetu w Heidelbergu otrzymał doktorat honoris causa za wybitne osiągnięcia naukowe z zakresu prawa cywilnego i aktywną współpracę z Wydziałem Prawa i Administracji UJ w organizacji studiów doktoranckich i Szkoły Prawa Niemieckiego. Medalem Plus Ratio Quam Vis został odznaczony Joachim Gollwitzer z Friedrich-Alexander-Universität, wieloletni prezes Studentenwerk Erlangen z Norymbergi.

Święto Uniwersytetu Jagiellońskiego upamiętnia dzień powołania do istnienia Studium Generale. Początkowo składało się ono z trzech wydziałów: sztuk



wyzwolonych, medycyny i prawa. Na utworzenie czwartego, najbardziej prestiżowego – teologii, papież Urban V nie wyraził zgody. Po śmierci króla uczelnia podupadła. Dopiero fundacja królowej Jadwigi i jej starania na

dworze papieskim pozwoliły na wznowienie działalności w roku 1400 – już z czterema wydziałami.

MIŁOSZ KLUBA

Nowy budynek dla Wydziału Filologicznego

Collegium Paderevianum II

Po sześciu latach starań rusza budowa nowego budynku dla Wydziału Filologicznego. Collegium Paderevianum II stanie przy ulicy Krupniczej, w pobliżu Auditorium Maximum i będzie miało powierzchnię ok. 9 tys. metrów kwadratowych. Kompleks ma być dostępny dla studentów i pracowników od roku akademickiego 2013/2014.

– Każda droga zaczyna się od pierwszego kroku – mówił JM Rektor UJ prof. Karol Musioł 18 maja podczas podpisania umowy na zaprojektowanie i wybudowanie kompleksu budynków. – Chcemy, żeby warunki nauki na Wydziale Filologicznym były godne Uniwersytetu Jagiellońskiego i talentów naszych studentów – podkreślił. Budowa Paderevianum II ma również być elementem rozwinięcia w Krakowie centrum nauki języków obcych, które – jak powiedział Rektor – „już istnieje, ale w podłych warunkach”.

Budowa ma potrwać ok. 30 miesięcy i wraz z projektem będzie kosztować niespełna 50 milionów złotych. Z tego 15% to wkład Uniwersytetu, pozostałe środki pochodzą z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Starania o rozpoczęcie budowy trwały od prawie 6 lat. Najpierw trzeba było czekać na kolejną turę przyznawania funduszy MRPO, potem projektowi sprzeciwili się okoliczni mieszkańcy. Ostatecznie kompleks zostanie zrealizowany według nowego zamysłu. Będzie się on składał z dwóch budynków, nie-



co niższych od Collegium Paderevianum I, połączonych przełączką. Nowy budynek ma pomieścić dwa największe instytuty – anglistyki i romanistyki, połączoną bibliotekę tych jednostek oraz pokoje do pracy cichej, przeznaczone na dyżury pracowników oraz zebrania.

Obecnie na Wydziale Filologicznym studiują ponad 4 ty-

siące studentów. Według oceny dziekan wydziału prof. Marceli Świątkowskiej, potrzeba około 20–22 tys. metrów kwadratowych powierzchni, dlatego większość zajęć odbywa się w wynajętych salach, często położonych daleko od siebie.

MIŁOSZ KLUBA

Wykładowcy UJ o juwenaliach

Czy zapomniał profesor jak studentem był

Być może trudno w to uwierzyć, ale nasi wykładowcy nie urodzili się wcale ze skrótem dr czy prof. przed nazwiskiem. Oni też byli studentami, a juwenalia były także ich świętem...

JOANNA BIAŁOWICZ



O tym, czy będąc studentami lubili uczestniczyć w juwenaliach i co o nich sądzą, opowiadają profesorowie i doktorzy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

wuje swoją wypowiedź profesor Jakub Zakrzewski.

Alkohol był i jest

Student lepszy niż kibic

Profesor Jakub Zakrzewski, który obecnie prowadzi zajęcia na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej otwarcie przyznaje, że juwenaliów jako student raczej nie obchodził. Dlaczego? – Miałem starszą siostrę, która studiowała akurat wtedy, gdy juwenalia się zaczynały, po roku 1956. Jej opowieści były bardzo ciekawe. Miałem kilkanaście lat, a ona mi opowiadała, jak całym rokiem przebiegali się za jedną, wielką kobietę w ciąży, a mojej siostrze przypadła rola wód płodowych i takie różne harce. Jestem krakusem, więc juwenalia z mojego punktu widzenia wyglądały głównie jak tłum pijanej młodzieży i póki mi taki stan alkoholowego upojenia cokolwiek imponował, to próbowałem się w niego wmieszać, choć widać było, że jestem za młody. Teraz wydaje mi się, że juwenalia organizowane są trochę na siłę i z rozpędu, ale to tylko takie moje wrażenie. To fajny pomysł, że miasto oddaje Kraków studentom. Niech sobie poszaleją, nic nie szkodzi, lepsi studenci niż kibice. – podsumo-

Doktor Małgorzata Wysocka-Pleczyk, która prowadzi zajęcia ze studentami na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, nie przepada za imprezami masowymi, ale jak na doktora psychologii przystało, ma wiele ciekawych spostrzeżeń na temat tego, jak wyglądały juwenalia kiedyś, a jak wyglądają dziś. – Wiele się nie zmieniło. Może tylko dawniej wiedziało się lepiej, kiedy pić, a kiedy nie. Moment, kiedy się zaczynało korowód, był bardziej trzeźwy, a piło się dopiero jak się wracało do siebie. Zmieniała się też struktura spożywania. Teraz pije się raczej piwo, a kiedyś go raczej nie było. Ale tak samo, jak był korowód, wybory najpiękniejszej, tak był alkohol – i wciąż jest. Powiedzmy jednak, że jak wybierało się miss, to nie piło się w trakcie wyborów, tylko po. Czym to jest spowodowane? Myślę, że wolnością. Państwo mają za dużo wolności, za mało ograniczeń i nie wiadomo na dobrą sprawę, co z tą wolnością robić. My jeszcze mieliśmy tę granicę, którą można było testować – mówi doktor, która studia kończyła na początku lat 90.

To taka ważna tradycja!

Doktor Andrzej Synowiec, który od 2005 jest wykładowcą na Wydziale Historycznym, swoje juwenalia wspomina z dużym entuzjazmem i wcale nie uważa ich za etap w swoim życiu już zamknięty. – Na początku studiów z niecierpliwością czekałem na juwenalia. Do Krakowa przyjechałem nie tylko studiować, a juwenalia były doskonałą okazją by bliżej przyjrzeć się studentkiemu życiu. Dlatego chętnie brałem w nich udział, choć z każdym rokiem coraz mniej. Jednak do dzisiaj bardzo miło je wspominam.

– Pamiętam, że z dużym zadowoleniem brałem udział w marszach – przebieganych, kółkowych – które przetaczały się ulicami miasta. Przebiegałem się wtedy za człowieka pierwotnego. Teraz, niestety, nie bardzo mam czas i możliwości, żeby w nich uczestniczyć. Chętnie wybrałbym się ponownie. Człowiek mógłby brać w tym udział do starości i jeszcze jakąś energię i siłę z tego czerpać na codzienne, szare dni. To taka ważna tradycja!

Jak nie teraz to kiedy?

Filip Kapustka, który jest obecnie na studiach doktoranc-

kich na Wydziale Biologii, ma swoje juwenalia świeżo w pamięci, dlatego otwarcie przyznaje – Wkurzałoby mnie, gdyby ktoś następnego dnia po juwenaliach kazał przyjść o 8 rano na uczelnię, i pamiętam o tym prowadząc zajęcia ze studentami. Studentkie życie rządzi się swoimi prawami i jak nie teraz, to kiedy? Gdy byłem na studiach magisterskich, w juwenalia grillowaliśmy na miasteczku studentkim. Pamiętam jak kiedyś po godzinie 23 przybiegł znajomy i powiedział, że musi sobie obiad ugotować, bo wstał cztery godziny temu i poszedł do sklepu po koperek. Obecnie jednak juwenalia spędzam trochę inaczej. Fajnie jak są koncerty, ale one co roku są takie same. Wolę pojechać ze znajomymi w góry.

Jak widać nasi wykładowcy swoje juwenalia spędzali na różne sposoby i mają na ich temat czasem skrajne opinie. Dokładnie tak jak my. Oni również dzielili dole i niedole studentkiego żywota. Warto więc za barykadą katedry, z której czasem do nas przemawiają, dostrzec człowieka. Bo przecież sami nie chcemy (zwłaszcza w trakcie sesji) być postrzegani jedynie jako nazwisko w indeksie.

Zostań Projektorem lepszego świata

Podziel się wiedzą!

Myślałeś kiedyś o tym, by bezinteresownie zrobić coś dla innych? Nie, nie chodzi o wrzucenie 2 zł do puszeki Caritasu, ani o rozklejanie plakatów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Będąc studentem masz coś, na co czekają tysiące ludzi i czym warto się dzielić – wiedzę! O to właśnie chodzi w programie „Projektor – Wolontariat Studencki”.

EMIL REGIS

Celem „Projektora” jest wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z małych miast i regionów wiejskich. Studenci-wolontariusze prowadzą w lokalnych szkołach dodatkowe zajęcia, które zachęcają uczniów do dalszej nauki i rozwijania swoich pasji. Prócz wiedzy, wolontariusze mają okazję przekazać swoim słuchaczom pozytywne wzorce i wartości.

Doznajesz szkolnego *deja vu*? Znowu pozytywizm i „praca u podstaw” w asyście doktora Judyma i Stasi Bozowskiej? Spokojnie, tu nie chodzi o niesienie kaganka oświaty w stylu „Siłaczki” czy „Ludzi bezdomnych” Stefana Żeromskiego. W programie „Projektor” wolontariusz nie musi zostawiać swojego dotychczasowego życia i przeprowadzać się na koniec świata, by w zapadłej wiosce uczyć alfabetu i podstaw matematyki. Jako student, dysponujesz olbrzymią wiedzą specjalistyczną (wystarczająco „olbrzymią” i wystarczająco „specjalistyczną”, by nauczyć kilku ciekawych rzeczy dzieciaki z małych miejscowości). Dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych jesteś nie tylko chodzącą skarbnicą wiedzy i przykładem tego, że warto inwestować w rozwój samego siebie, ale również przedstawicielem wielkiego świata nauki – autorytetem!

Student, spótny
Demiurg

Głównym celem zajęć jest nauka poprzez doświadczenie, co gwarantuje dużo interakcji i zabawy ze słuchaczami. Wolontariusze przygotowują konspekty swoich zajęć, a dyrekcja szkół biorących udział w programie podpowiada, które roz-

wiązania i tematy są najciekawsze w przypadku poszczególnych grup uczniów. Studenci mają praktycznie nieograniczone pole do popisu! Mogą prowadzić zajęcia lingwistyczne, artystyczne, związane z ochroną środowiska, psychologiczno-pedagogiczne, informatyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze, sportowe... W „Projektorze” studenci mogą wykorzystać bez mała każdą niszę naukowo-zawodową, która jest im bliska. Swoje projekty wolontariusze prowadzą w 2 lub 3-osobowych grupach w czasie wakacji i ferii, ale także w trakcie roku szkolnego (tzw. projekty systematyczne). Zajęcia wakacyjne powinny składać się z co najmniej pięciu spotkań, a realizowane w roku szkolnym z trzech dwugodzinnych cykli. Cały projekt edukacyjny powinien trwać od dwóch do sześciu tygodni.

Wszystko, czego potrzebuje wolontariusz, by zmienić świat na nieco lepszy, to chęć podzielenia się swoją wiedzą z dziećmi i młodzieżą, a także nieco wolnego czasu. Wszelkie koszty (dojazdy, ubezpieczenia i materiały dydaktyczne) pokrywa organizator „Projektora”, Polsko-Amerykańska Fundacja „Wolność”. Organizatorzy prowadzą również specjalne szkolenia i kursy, które mają przygotować studentów do prowadzenia zajęć.

Bądź jak premier... zostań
wolontariuszem

„Projektor” funkcjonuje od 2003 roku. W tym czasie wolontariusze (m.in. byli premierzy – prof. Jerzy Buzek i prof. Marek Belka) przeprowadzili ponad 12 tys. cykli edukacyjnych. Tylko w zeszłym roku skorzystało z nich 32 130 uczniów! Na projekcie korzystają nie tylko uczniowie i młodzież z małych miast i wsi, ale także sami wolontariusze. To okazja dla młodych

ludzi, by sprawdzili w praktyce swą teoretyczną wiedzę, a także sposobność do nabycia umiejętności pracy w grupie i koordynowania realizowanych projektów. To również niecodzienna możliwość wymiany doświadczenia (nie tylko ze środowiskiem akademickim).

– Każdy wolontariat to wspólna okazja, nie tylko dla przyszłych pedagogów (!), do zdobycia cennych doświadczeń w pracy z ludźmi – mówi Karolina (familiologia na UPJP II). Jeśli myślisz, że nie masz nic ciekawego do przekazania dzieciakom

z małych miast i wsi, pamiętaj, że większość z nich nigdy nie trzymała w ręku probówki, gumowej rękawiczki, stetoskopu, lutownicy czy kostki do mikrofonu. – To, co dla nas jest czymś normalnym, dla nich jest wielką nowością, przygodą i przeżyciem na całe lata – zauważa Marta (resocjalizacja na UJ). Więc jeśli kiedykolwiek myślałeś o tym, by zrobić coś bezinteresownego dla innych, „Projektor” wychodzi naprzeciw owej myśli. Wszystkie potrzebne informacje znajdziesz na stronie internetowej projektu: www.projektor.org.pl.



Business Compass
for BRILLIANT ideas

WSKAZUJEMY WŁAŚCIWE KIERUNKI



Dla kogo?
Dla studentów i pracowników naukowych wyższych uczelni technicznych.

Po co?
Z potrzeby samorealizacji!
Dla spełnienia ambicji!
Dla pieniędzy!
...

Każdy powód jest dobry!!!

Masz ciekawy pomysł na biznes/produkt/technologię, ale nie wiesz jak go zrealizować?

Business Compass to program, którego celem jest komercjalizacja innowacyjnych pomysłów.

Wszystko, czego potrzebujesz do zbudowania swojej zawodowej przyszłości to pomysł i chęci do pracy.

Resztą zajmiemy się my.



Sprawdź nas!!!

www.businesscompass.pl

NEW LIGHT Doradcy A. Olejnik K. Rawski sp. j., ul. Czerwieńskiego 3A/36,
31-319 Kraków, tel.: (0-12) 394 60 30; mail: kontakt@businesscompass.pl

Organizatorka Dnia Beatlesów w Krakowie mówi o imprezie i aktywności studenckiej

Obiad chciałabym zjeść z Johnem Lennonem

Nazywa się Paulina, pochodzi ze Zduńskiej Woli i studiuje pedagogikę z animacją społeczno-kulturową na UJ. Co jeszcze? Ano ten mały szczegół, że Paulina Jendrychowska jest organizatorką krakowskiej odsłony Beatles Day w Klubie Studenckim Żaczek – cyklicznej imprezy odbywającej się 4 czerwca na całym świecie!

Czym jest Beatles Day i na czym polega?

Pomysł zrodził się w Liverpoolu. Ideą Dnia Beatlesów jest, by co roku, tego samego dnia, w różnych miastach na świecie odbyła się impreza poświęcona pamięci Beatlesów. Jako przyszły animator kultury postanowiłam skontaktować się z organizatorami całego cyklu i zaproponować zorganizowanie Dnia Beatlesów w Krakowie. Chętnie się zgodzili. W zeszłym roku impreza (również zorganizowana w Klubie Żaczek) się udała. Tegoroczna edycja miała jeszcze większą skalę.

Co znalazło się w programie tegorocznego Dnia Beatlesów?

Z okazji Dnia Beatlesów w Krakowie pojawił się pierwszy zespół Johna Lennona, The Quarrymen. To szkolni koledzy Lennona, McCartney'a i Harrisona. Z ich wspólnego grania narodził się zespół The Beatles. Nikt tak jak oni nie może opowiedzieć o początkach tego zespołu. Ponadto, pod szyldem „Empik with the Beathels”, w Empiku na Ryńku Głównym odbyło się spotkanie z Piotrem Metzem i Jerzym Jarniewiczem. Następnie panel dyskusyjny w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie prócz Metza i Jarniewicza pojawili się również panowie z The Quarrymen i Tymon Tymański. Na koniec zaś warsztaty z tańca rock'n'roll i oczywiście koncerty w Klubie Żaczek: The Quarrymen, Tymon Tymański & The Transistors, oraz cover band The Bootels, który poznałam dwa la-

ta temu w Liverpoolu podczas The Beatles Week.

Dlaczego akurat Beatlesi?

Nie mam pojęcia! Nie umiem tego wytłumaczyć. Bardzo podobają mi się wielość brzmień na ich płytach. Urzekło mnie, że uwielbiali bawić się dźwiękiem. Cieszyło ich siedzenie w studiu i eksperymentowanie z muzyką, co zresztą słysząc. Uwielbiam też podejście, jakie Beatlesi mieli do świata. Nie byli gwiazdami, do których nie dało się podejść bez specjalnego pozwolenia. To była czwórka zwykłych chłopaków z przedmieść Liverpoolu. Zawsze chętnie z każdym pogadali i pożartowali. Bardzo bawi mnie ich poczucie humoru, którego zresztą nigdy im nie brakowało. Nie jestem w stanie wytłumaczyć dlaczego jakaś muzyka sprawia, że po plecach przechodzą ci ciarki, a w środku wszystko buzuje. Po prostu żaden inny zespół nie dostarcza mi tylu emocji co Beatlesi!

Czy w epoce techno i w czasach, gdy każdy chce być gwiazdą i wygrać X Factor, na muzykę Beatlesów i imprezy takie jak Beatles Day, ciągle jest zapotrzebowanie?

Pewnie, że tak. Jeżeli dla miłośników kupy w puszcze znajduje się artystyczna nisza, tym bardziej znajdzie się dla miłośników rock'n'rolla. Brakuje mi obecnie artystów, którzy na przestrzeni swojej twórczości naprawdę się rozwijają. Jeśli porównasz pierwszą i czwartą płytę Beatlesów, zobaczysz olbrzymi skok w ich



twórczości. Czasem trudno uwierzyć, że to ten sam zespół. Na taką muzykę zawsze jest zapotrzebowanie.

Z którym z Beatlesów chciałabyś zjeść obiad i spędzić popołudnie?

Wybieram się na koncert Ringo Starra, więc może będę miała taką okazję (śmiech). Ringo jest moim ulubieńcem. Ale gdybym mogła wybierać, chciałabym spotkać się z Lennonem. To była niesamowicie złożona i skomplikowana osobowość. Był jak studnia bez dna. Można było spędzić z nim 20 lat i ciągle odkrywać w nim nowe rzeczy. W pierwszych latach Beatlesów Lennon był aroganckim buntownikiem, który lubił popić. Potem stał się wielkim orędownikiem pokoju na świecie. Jak wiele musi być w jednej osobie, by z agresywnego buntownika stać się wojownikiem o pokój?

Dziś niewielu studentów chce się angażować i wychodzić z inicjatywami takimi jak twoja. Dlaczego?

Bo nie widzą swojej szansy. Studenci mają mnóstwo bardzo dobrych pomysłów. Ale nie wie-

dzą gdzie i do kogo się ze swoim pomysłem udać. Nie widzą swojej szansy więc ich motywacja szybko ginie. Student musi szukać, kopać, napracować się, by znaleźć kogoś, kto zainteresuje się jego pomysłem. Na tym etapie zapał i energia szybko się wyczerpują. Brak inicjatyw studenckich nie jest kwestią lenistwa

Ja miałam szczęście, bo szybko trafiłam na Fundację „Bratniak”, która zainteresowała się moim pomysłem i dała mi dużo wsparcia. Oczywiście impreza nie mogłaby się odbyć bez ich zaangażowania finansowego i organizacyjnego. To właśnie dzięki Fundacji „Bratniak” Dzień Beatlesów z pomysłu stał się prawdziwym przedsięwzięciem

Każesz puszczać Beatlesów na swoim pogrzebie?

Nie wiem, ale chce mieć napisane na nagrobku „Let it be” (śmiech).

EMIL REGIS

ORGANIZATOREM IMPREZY JEST FUNDACJA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UJ „BRATNIAK”, A KONCERTY ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ W KLUBIE STUDENCKIM ŻACZEK, AL. 3 MAJA 5

Jag heter Ewa, jag kommer från Polen, czyli Erasmus po szwedzku



EWA SAS

Wśród studentów utarło się pojęcie, że na Erasmusa należy jechać gdzieś gdzie jest ciepło, na przykład do Hiszpanii, do Włoch, w ostateczności do umiarkowanej Francji. Bo jeśli nie może być taniej niż w Polsce, to niech przynajmniej będzie ciepło i przyjemnie. Jednak należy pamiętać o tym, że wymiana Erasmus to nie wakacje, gdzie możemy zabrać ręcznik i powygryzać się na plaży. Świadomość tego mają z pewnością studenci wybierający się do Szwecji.

Pierwsze, o czym przekonuje się student odbywający tutaj swoją wymianę, to koszty utrzymania. Ceny podstawowych produktów w Szwecji są co najmniej dwukrotnie wyższe od cen w polskich sklepach. Nic dziwnego jednak, że Szwedzi żyją w dobrobycie – ich średnie zarobki są trzykrotnie wyższe od średnich zarobków w Polsce. Musicie przygotować się też na różnicę cen w zależności również od tego do jakiego miasta jedziecie.

O tym, że Erasmusi odbywający tutaj studia nie myślą jedynie o imprezowaniu i beztroskim korzystaniu z życia świadczy najlepiej polityka alkoholowa Szwecji. Żaden student chcący się jedynie bawić nie wybierze tego kraju, gdyż picie napojów alkoholowych obwarowane jest wysokimi obciążeniami. Ci, którzy uznają, że alkohol nie jest tym, co dla nich najważniejsze, Szwecja jest w stanie zaoferować nie-



zliczone możliwości. Jest to doskonałe miejsce wypadowe do zwiedzenia całej północnej Europy – wszędzie jest relatywnie blisko a ceny transportu nie są zatrważające. Możecie spokojnie zwiedzić Danię, Norwegię czy Holandię. Pomocne w tych przedsięwzięciach są organizacje takie jak Erasmus Student Network.

Podczas gdy nadal obawiacie się o koszty, mogę Was uspokoić, że nie jesteście sami – stypendia programu Erasmus są porównywalne we wszystkich krajach i tak naprawdę to, czy będziecie żyć w dobrobycie, zależy od tego, do jakiego kraju się wybieracie. Szwecja jest godna polecenia jeśli naprawdę chcecie zobaczyć, jak wygląda wysoko rozwinięty kraj i zachodnia kultura.

W czasie pobytu tutaj możecie nawet odnieść wrażenie, że Szwecja jest europejskim odpowiednikiem Stanów Zjednoczonych. Tyczy się to zarówno mieszanki kultur, jaką można tutaj spotkać, jak i tego, że jest to na-

prawdę bogaty kraj. Studenci wzorują się nieco na studentach amerykańskich, są ściśle związani ze swoimi uczelniami, co okazują m.in. poprzez noszenie bluz z logo uczelni. To samo tyczy się kraju jako takiego – flagi Szwecji są wszechobecne. Samoświadomość i duma ze swojego pochodzenia to coś, czego powinniśmy się nauczyć od naszych północnych sąsiadów.

W Szwecji nie istnieje coś takiego, jak bariera językowa, każdy bez względu na wiek zna chociażby podstawowe angielskie zwroty. Wynika to ze szwedzkiego systemu nauczania, który już od początkowych klas kładzie nacisk na znajomość języka obcego. Gdziekolwiek się znajdziecie, możecie liczyć na pomoc. Szwedzi to otwarty naród. Otwarty również na płatności kartami kredytowymi – w wielu miastach kartą płacić możecie nawet w autobusie i... w kościele! Niewątpliwie warte zwiedzenia są większe metropolie Szwecji, takie jak Sztokholm,

Malmö, Göteborg czy też Uppsala z najstarszą w kraju uczelnią, Universitas Regia Upsalien-sis, pochodzącą z drugiej połowy XV wieku (prawie tak leciwa, jak Uniwersytet Jagielloński).

Wymiana Erasmus jest klasyfikowana jako element programu mobilności studenckiej. Warto, abyście będąc za granicą niejednokrotnie okazywali swoją mobilność. To właśnie w tym okresie macie dookoła mnóstwo otwartych ludzi, którzy reagują z entuzjazmem na każdy wasz pomysł odnośnie wycieczek. Nie warto czekać z wyjazdami na zakończenie wymiany i powrót do Polski. Wtedy zebranie zgranej grupy może zająć lata.

Bez względu na pochodzenie, płeć, wiek czy wyznanie, Erasmus zbliża ludzi. To, co łączy ich przede wszystkim, to wspólne doświadczenia. Nieraz jest to doświadczenie ekstremalne, tak jak w wypadku 28-godzinnej podróży autokarem do Rosji czy też noclegu w obozie Saamów w Japonii, gdzie poznać można uroki braku bieżącej wody i nocowania w domkach ogrzewanych kominkiem. Jeśli nie boicie się takich wyzwań, to Szwecja jest miejscem wprost stworzonym dla was.

Nie muszę chyba wspominać, że możliwość zobaczenia zorzy polarnej zimą czy białych nocy latem, rekompensuje cały wysiłek. Unikatowym przeżyciem jest też osobiste spotkanie z reniferem lub łosiem! Sami wykładowcy wykazują wiele zrozumienia dla studentów chcących podróżować. Wiedzą, że dla większości taka okazja może się już nie powtórzyć, dlatego starają się „pójść na rękę”.

Studia, tak jak w Polsce, boleśnie dają o sobie znać gdy przychodzi do egzaminów. Szwecja jest krajem bardzo restrykcyjnym i za ściąganie na egzaminie bądź też plagiat pracy możecie zostać nawet wydalen z uczelni. Pozytywnym aspektem jest to, że niektóre szwedzkie uczelnie (np. Linneuniversitetet w Växjö i Kalmarze) stosują zasadę trzykrotnego podejścia do egzaminu, gdzie brana jest pod uwagę jedynie ostateczna, najlepsza ocena.

Erasmus w Szwecji ma swoje blaski i cienie, jednak gdy już się na niego zdecydujecie, to możecie być z siebie dumni, gdyż należycie do odważnej mniejszości, a to, co tam zobaczycie, nie jest oferowane przez co drugie biuro podróży.



Przystanek Student poleca....

Gotowi na meczet?

Świątynie muzułmańskie znajdują się w innych państwach Europy jak np. Niemcy, Austria czy Szwajcaria. Podobnie w krajach muzułmańskich budowane są kościoły chrześcijańskie, np. ostatnio w Kuwejcie i Abu Dabi. – Jest nas tutaj sporo, muzułmanów i obywateli krajów arabskich. Mamy te same potrzeby. Żyjemy w Polsce, gdzie co krok jest kościół – mówi Jasser Eh-Hossen, muzułmanin, właściciel restauracji na ul. Grodzkiej. – Idziemy śladem Jana Pawła II. On był pierwszym papieżem, który wchodził do meczetu w Damaszku, chciał zjednoczyć wszystkie religie i zaprowadzić między nimi dialog. Skoro nosimy jego zdjęcia, modlimy się pod jego oknem, powinniśmy budować meczet, bo on by wyraził na to zgodę. Krakowscy muzułmanie chcą mieć miejsce, gdzie mogliby uprawiać swoje obrzędy i uczyć dzieci języka arabskiego, spotykać się oraz mieć kontakt ze swoją religią i tradycją. Według Jassera Eh-Hossena tego samego potrzebują chrześcijanie w krajach arabskich. – Islam to nie jest religia, która pojawiła się tu nagle i ma kilku zwolenników, to jest druga religia świata, po chrześcijaństwie. Tak jak Żydzi czy prawosławni mają swoje świątynie, tak my jako mniejszość muzułmańska chcemy mieć swój meczet – dodaje.

Islamofobia?

Gdy idzie ulicą w hijabie, ludzie odwracają się za nią i przy-

glądają. Przywykła do kontroli osobistych na lotniskach, gdzie przeszukują wszystkie jej rzeczy, łącznie z portfelem i notatkami. Kiedy ostatnio podczas lotu po cichu modliła się do Allaha, pasażerom samolotu życie stanęło przed oczami. – Bo jednak uprzedzenia są – mówi Rayana, muzułmanka mieszkająca od kilku lat w Krakowie. – To, co mówi się o islamie w mediach to manipulacja spowodowana walką o władzę i zastraszaniem społeczeństwa. Gdyby powstał meczet, ludzie mogliby uczyć się islamu i zobaczyć, że jest to religia pokoju, a my jesteśmy normalnymi ludźmi.

Kiedy w 2007 roku artysta Rahim Blaak sprowokował dyskusję na temat budowy Centrum Kultury Islamskiej w Krakowie, główne argumenty sprzeciwu dotyczyły napływu muzułmanów i większego ryzyka ataków terrorystycznych. Czy rzeczywiście mamy się czego bać? Wiele zależy od tego, kto sfinansuje meczet. Arabista dr hab. Adam Bieniek uważa, że centrum kultury islamskiej sponsorowane przez Arabię Saudyjską może być, pod przykrywką działalności edukacyjnej, wykorzystywane do celów misyjnych. – Takie centrum w Krakowie z pewnością nie znajdzie sobie miejsca, nawet wśród samych muzułmanów krakowskich, którzy są tolerancyjni i otwarcie nastawieni do świata – przekonuje. – Idea budowy meczetu w Krakowie z całą pewnością jest przedwczesna. Zdanie arabisty potwierdza ją Murat i Emre, Turcy studiujący w Krakowie. Według nich Kra-

Nieodłącznym elementem Krakowa są chrześcijańskie kościoły. Wiele z nich posiada bogatą historię i zabytkowy charakter. Nikogo nie dziwią synagogi na krakowskim Kazimierzu – w końcu Kraków to miasto wielokulturowe. Co roku przyjeżdżają tu przedstawiciele odmiennych kultur i religii. Czy nasza otwartość i zdeklarowana tolerancja świadczą o tym, że jesteśmy gotowi na meczet?

ków nie jest gotowy na meczet. Nasi rozmówcy nie chcą, aby on prowokował ludzi. Dopóki nie ma meczetu, nie ma też protestów i aktów nienawiści wobec mieszkających tu muzułmanów. – Dobrze mi tu gdzie jestem – mówi Emre. – Mogę modlić się wszędzie. Nie chce, aby budowa meczetu wywołała niepotrzebne kontrowersje, zwłaszcza wśród radykalnych przeciwników, dla których „muzułmanin” i „terrorysta” to wyrazy bliskoznaczne. – Nie jesteśmy fanatykami i nie chcemy budować bazy dla terrorystów – dodaje Jasser. – Islam istnieje od 1400 lat i nigdy nie było takiej islamofobii jak teraz.

Siła strachu

Zdeklarowanych przeciwników nie brakuje. Jednym z nich jest Michał Christian, autor książki „Muzułmanie, islam i ja”, sprzeciwiający się budowie meczetu w Krakowie. Kiedy dowiedział się o pomyśle budowy meczetu, stworzył obszerny protest i wysłał go do władz miasta, przedstawiciele duchowieństwa oraz mediów. – Umysły muzułmańskie są zniewolone, im nie wolno samodzielnie myśleć, nie

wolno im nic. Jak ja będę oddzielał, czy mam do czynienia z dobrym czy złym muzułmaninem? – mówi. – Jeśli nie chcę mieć problemu, to nie chcę żadnego muzułmanina. Dla przykładu podaje zamachy terrorystyczne, do których doszło w miastach, gdzie wybudowano meczety, np. atak w londyńskim metrze. – Taka sytuacja może zdarzyć się w Krakowie – uważa Michał Christian. – Jak będzie meczet, będą chłopcy, młodzi muzułmanie, przyjdzie Imam i nawkłada chłopakom do głowy, aby zabijali niewierne psy i świnię, a oni będą tutaj cokolwiek wysadzać, a to wieżę ratuszową, a to kościół Mariacki – dodaje Christian.

Czy istnieje realne zagrożenie atakami terrorystycznymi i czy nasze lęki są słuszne? Ile naprawdę wiemy o islamie? Z pewnością przydałoby się miejsce, w którym można by przedyskutować te trudne tematy, aby strachu związanego z islamem było mniej.

Materiał telewizyjny na temat meczetu w Krakowie można znaleźć na stronie internetowej telewizji studenckiej UJ – Przystanek Student. Zapraszamy tutaj: http://www.przystanekstudent.pl/filmy/116/gotowi_na_meczet



Pokolenie Y na rynku pracy

11 maja w Warszawie po raz kolejny wręczono statuetki Universum Student Awards Idealny Pracodawca 2011 – nagrody przyznawane przez studentów najlepszym pracodawcom w Polsce. Młodzi ludzie nagrodzili wielkie korporacje, choć sami często nie chcą w nich pracować. Jak dzisiejsi dwudziestoparolatkowie widzą rynek pracy, swoją przyszłość zawodową, co mogą zaoferować pracodawcom i czego od nich oczekują?

MARTYNA SŁOWIK

W rankingu Idealny Pracodawca 2011 statuetki przyznano w pięciu kategoriach: biznes, inżynieria, IT, nauki ścisłe i nauki humanistyczne. Pierwsze miejsca zdobyli kolejno: TVN S.A., Skanska, Google Poland, L'Oréal Polska i ponownie TVN S.A.

Plebiscyt na najlepszego pracodawcę przeprowadzany był wśród ludzi z pokolenia wyżu demograficznego z lat 80., nazywanych często Generacją Y, Pokoleniem Millenium lub Pokoleniem klapek i I-podów. Jakże są cechy szczególne Generacji Y?

Przede wszystkim to osoby aktywne, mobilne, w każdej dziedzinie życia korzystające z technologii cyfrowych. Dzięki internetowi mają znajomych na całym świecie, znają języki obce, są dobrze wykształceni i pewni siebie. Cechuje ich duża tolerancja, otwartość na to, co inne, nowe i nieznanne. Ważna jest dla nich jakość życia i doświadczenie życiowe. A jacy są w pracy, gdzie chcą pracować i co mogą zaoferować potencjalnemu pracodawcy?

– Dla mnie praca to tylko dodatek, nie traktuję jej jako całego mojego życia i nie mam zamiaru być pracoholikiem – mówi Wojtek Jurewicz, student Politechniki Warszawskiej. – Na pewno nie chcę pracować w korporacji. Miałem już okazję pracować w takim miejscu i czułem się tam jak numer, jak cyferka. Nikt nie obchodził się ze mną jak z człowiekiem, jak z osobą przedstawiającą jakąś wartość. Miałem wrażenie, że patrzyli na mnie jak na kogoś w pełni wymiennalnego, jak na towar – dodaje. – Dla porównania pracowałem też w mniejszej firmie, gdzie panowała miła, rodzinna atmosfera. Wszyscy się znali. Czułem się tam jak człowiek, a nie jak maszyna i dzięki temu pracowałem wydajniej – stwierdza.



Takie zdanie nie jest odosobnione, choć zaprzecza wynikom Universum Student Awards, w którym to plebiscycie zwyciężyły korporacje zatrudniające setki ludzi. Mimo wiodącej roli wielkich firm dwudziestoparolatkowie często zarzekają się, że nie chcą w nich pracować ze względu na brak indywidualnego podejścia do pracownika, stres i za dużą liczbę godzin pracy.

– Dla mnie liczy się pasja, poznanie nowych miejsc i osób – mówi Monika Rucińska, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Widzę, że korporacje coraz bardziej doceniają pracownika, gwarantują różne bonusy socjalne, opiekę zdrowotną, ale nie czułabym się dobrze jako małeńki trybik w maszynie, którego wysiłek idzie nie wiadomo gdzie i na co, albo na wille z basenem dla jakiegoś amerykańskiego szefa – zaznacza. – Nie chcę pracować po 16 godzin na dobę, choć biorę pod uwagę to, że na początku swojej drogi zawodowej będę musiała się bardziej poświęcić – dodaje.

Tzw. work-life balance, czyli równowaga między życiem zawodowym a prywatnym, jest nieodzownym kryterium wyboru miejsca pracy przez młodych ludzi. Również wielu pracodawców coraz częściej stara się zapewnić swoim podwładnym taką równowagę, bo – jak dowodzą badania – szczególnie, zrelaksowane, wypoczęte i kreatywne osoby pracują efektywniej.

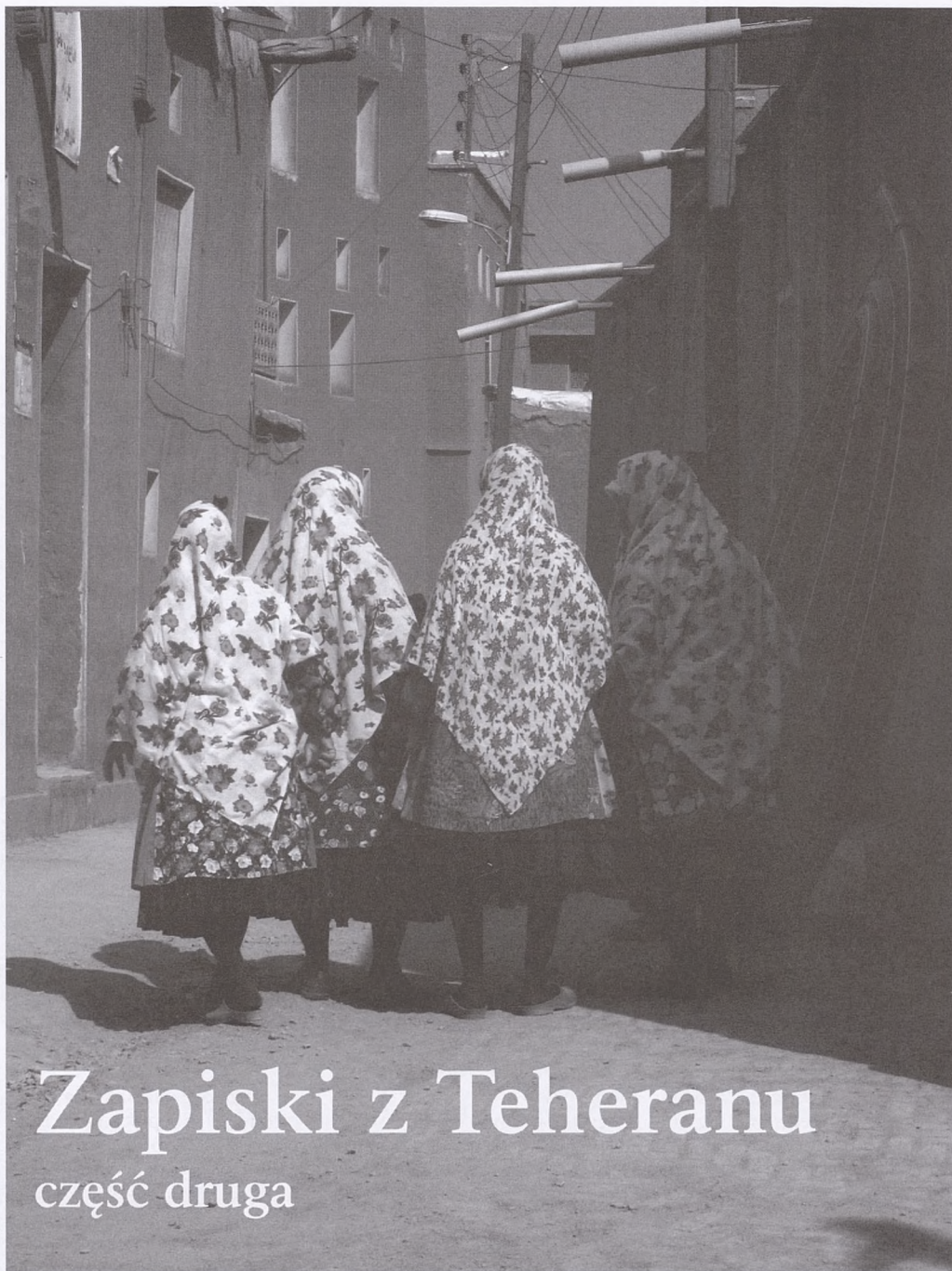
– Jesteśmy dużą firmą, ale wiemy, że między życiem zawodowym a prywatnym trzeba zachowywać odpowiednie proporcje – mówi Dorota Wiśniewska, specjalistka HR w jednej z wiodących firm kosmetycznych. – Nie jest prawdą, że w korporacjach pracują sami pracoholicy czy osoby, którym zagarnia się prywatne życie na rzecz nadprogramowej pracy – dodaje. – Kogo szukamy? Przede wszystkim osób z pasją, dla których praca nie jest tylko przykrym obowiązkiem i odliczaniem czasu do wyjścia, ale jest pasją, motorem rozwoju, samorealizacji – tłumaczy. – Przy rekrutacji zwracamy uwa-

gę przede wszystkim na charakter – ujawnia.

Niemniej jednak dla wielu młodych ludzi praca w korporacji to tylko krótki, przejściowy etap kariery zawodowej, umożliwiający finansową niezależność oraz odłożenie większej sumy pieniędzy. A gdy już oszczędności zostaną zgromadzone to...

– Chcę założyć własną firmę i być sam dla siebie sterem, żeglarzem i okrętem – deklaruje Damian, student z Uniwersytetu Ekonomicznego. – Nie wyobrażam sobie pracować całe życie dla kogoś i na kogoś, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy możliwości prowadzenia własnej działalności są tak rozmaite – tłumaczy.

Czy w korporacji, czy we własnej firmie – młodzi ludzie wiedzą, że pracować trzeba. Pracować głową, ale i z głową, żeby później mieć wszystko z głowy. Bo apetyt na życie, rozwijanie swoich pasji i zainteresowań, pokolenia z lat 80. jest duży, a życie – w przeciwieństwie do pracy – mają przecież tylko jedno.



Zapiski z Teheranu

część druga

KATARZYNA RODACKA

Na początku maja ponad Teheranem leży jeszcze śnieg i czynne są wyciągi narciarskie. Nie ma już tam co prawda tłumów, ale podobno jeszcze przez kolejne trzy tygodnie będzie można pojeździć na nartach korzystając z czterech kompleksów narciarskich. Wrażenie niezapomniane: szerokie stoki, bezdrzewne tereny, w dole widok na rozciągające się po horyzont olbrzymie miasto. Słusznie ktoś mógłby powiedzieć, że Iran to kraj niewykorzystanych możliwości.

Azadeh, z którą dzisiaj wybrałyśmy się na stok, mówi że takich miejsc w Iranie są tysiące. Fantastyczne krajobrazy, przyroda, zabytki – tylko brak kogoś kto by to wszystko oglądał, poznawał i przenosił tę wiedzę dalej, na Zachód.

Sam Teheran zdecydowanie nie pretenduje do tytułu najciekawszego irańskiego miasta, jeśli brać pod uwagę atrakcje turystyczne. Mimo, że mieszkający tu ludzie są zupełnie inni od tych mieszkających w mniejszych (tych zaledwie trzymilionowych) miastach: są zdecydowanie bardziej kosmopolityczni, otwarci, liberalni i znający języki obce, to jednak prócz aspektów społecz-

Tradycyjnie ubrane kobiety w Abyaneh

nych sam Teheran daje niewiele możliwości spędzenia wolnego czasu. Prócz górskich wędrówek, typowych rozrywek takich jak kino lub teatr, jest kilka kościołów, meczetów oraz stara część miasta wraz z bazarom.

W stolicy znajduje się też pewne niechlubne miejsce, dawne „gniazdo szpiegów”, czyli budynek starej ambasady Stanów Zjednoczonych. Obecnie Iran nie utrzymuje żadnych kontaktów dyplomatycznych z USA, a dawna placówka dyplomatyczna została zamieniona na miej-

sce szkoleń basidżów – członków paramilitarnej organizacji utworzonej po Rewolucji Islamskiej w 1979 roku. Antyamerykańskie i antyizraelskie graffiti na murach okalających budynek jest najwidoczniej co pewien czas restaurowane, a hasła nawołujące do walki z tymi dwoma państwami są wyeksponowane odblaskowym sprayem.

– Ameryka? Dla młodych to nie jest żadne „gniazdo szpiegów”, ale raj, do którego chcieliby wyemigrować – mówi Azadeh i jednocześnie ucina ten temat. Jedziemy taksówką, a jest to środek transportu, w którym lepiej nie prowadzić politycznych rozmów.

Z teherańskich stoków wyruszamy z Azadeh w podróż na południe. Po sześciu godzinach drogi z Teheranu docieramy do Kaszanu – miasta położonego w regionie słynącego z produkcji wody różanej. W niemalże wszystkich okolicznych miejscowościach znajdują się przydomowe wytwórnie tej wody oraz sklepiki. Sam Kaszan to płatanina uliczek i dachów – zarówno jednymi i drugimi można by się przemieszczać po mieście. W rzeczywistości mieszkańcy używają w tym celu zwykłych ulic, jednak większość domów połączona jest ze sobą dachami, na które z każdego domu prowadzą schody. Widok z dachu na stare, gliniane domy i świadomość, że być może legenda o wyruszeniu właśnie z Kaszanu Trzech Mędrców ze Wschodu podążających do Betlejem jest prawdziwa, działa na wyobraźnię.

Prócz tego najbliższe okolice słyną z kilku zapomnianych lub też jeszcze nierozkłamowanych miejsc. W Nusz Abad przemierzamy odkryte niedawno podziemne miasto. Pięć lat temu pewien mieszkaniec wioski, chcąc wykopać studnię, trafił na rozległy system podziemnych korytarzy. Archeolodzy badający następnie ten region odkryli, że system podziemnych korytarzy nie był używany na co dzień, a służył jedynie podczas najazdów na miasto. W związku ze swoją obronną funkcją, w podziemnym mieście prócz korytarzy znajdowały się także liczne pułapki na najeźdźców.

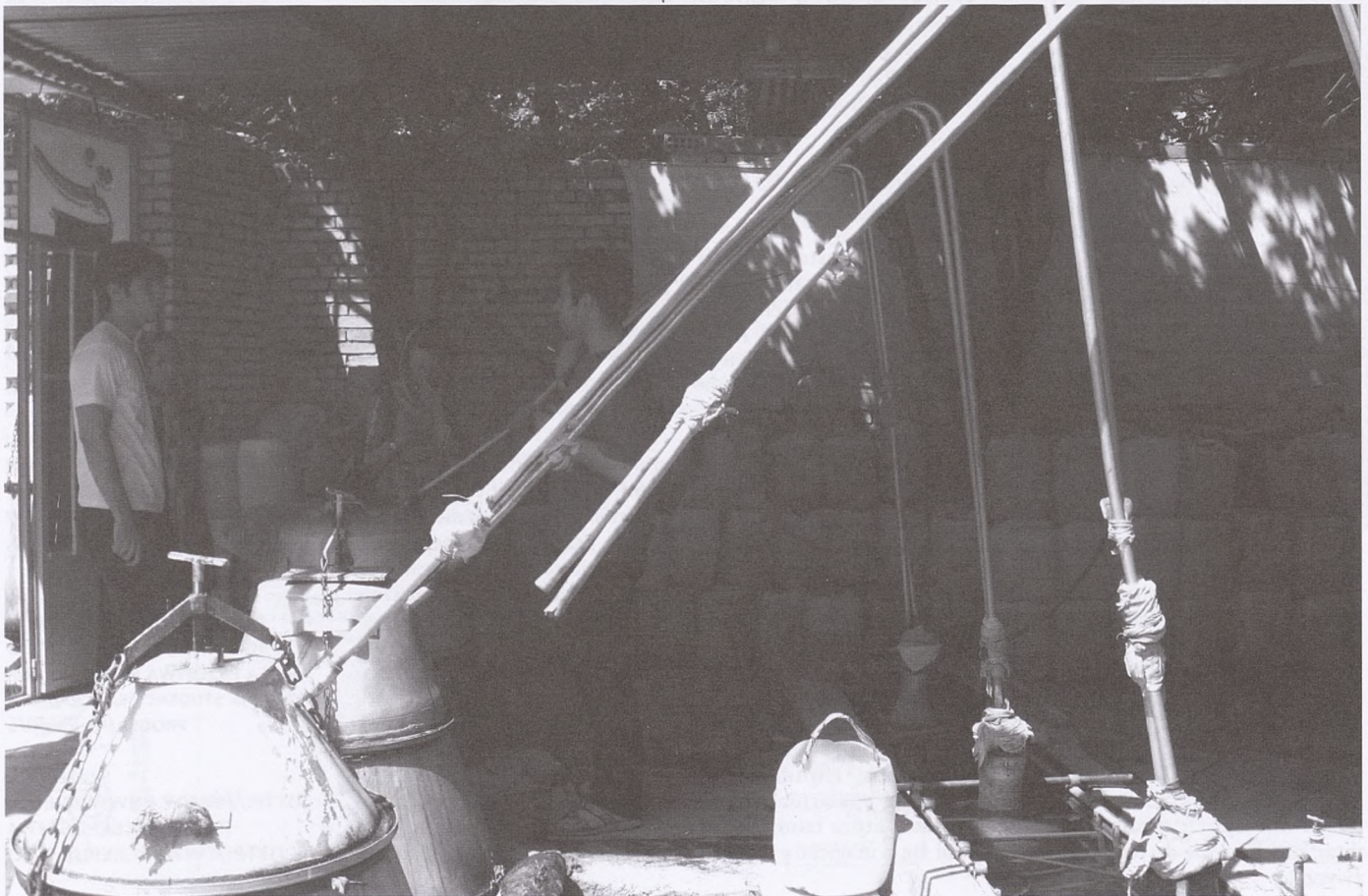
Po podziemnej wędrówce Azadeh proponuje wyjazd do Abyaneh, małej miejscowości położonej jeszcze bardziej na południe Iranu. Domy w Abyaneh zbudowane są z czerwonej gliny, miejscowe kobiety w dalszym ciągu ubierają się w regionalne

*Graffiti na murze okalającym
byłą ambasadę Stanów
Zjednoczonych*

stroje, a mieszkańcy wioski posługują się językiem zbliżonym do języka pahlawi, wymarłego w IX w n.e. Dostają dużo atrakcji jak na jedną wioskę, a wszystko zapomniane, prawie nieodwiedzane przez turystów. W drodze do Abyanah znajduje się jeszcze inny, pilnie strzeżony obiekt. Przy drodze widnieje zakaz zatrzymywania, fotografowania, a naokoło widoczne są działka i karabiny maszynowe. Wszystko z powodu badań nad energią jądrową i wzbogacaniem uranu. Przedsięwzięcia tego pokroju są głęboko strzeżone przez państwo, dlatego ośrodek badawczy znajduje się pośrodku pustyni, między górami.

– Ile czasu jeszcze zostacie? – pyta nagle Azadeh. – Jeszcze około dwa tygodnie, potem musimy wracać. – Szkoda, że tak krótko. Ale weźcie ze sobą wodę różaną. Niech ona kojarzy się wam z Iranem, a nie elektrownie jądrowe za oknem.

*Aparatura do produkcji
wody różanej*



Korespondencja z Wiednia

Kawa, torcik i Wiedeń... cz. 2

Wiosna już na dobre zadomowiła się w Wiedniu, a wraz z nią na ulicach jeszcze większe tłumy ciekawskich turystów. Już od kilku lat liczba osób odwiedzająca tę europejską stolicę przekracza blisko 30 milionów.

NATALIA ZASADNI

Z wizytą w Schönbrunn

Jest to wynik dosyć imponujący, biorąc pod uwagę fakt, że miasto ma 1,6 mln mieszkańców. Miejsce magiczne, a zarazem nowoczesne i dynamicznie się rozwijające, z roku na rok staje się coraz ważniejszym centrum turystyki w Europie.

Wiem już, co przyciąga całe rzesze turystów. A co ze studentami?

Pukanie zamiast braw?

Uniwersytet Wiedeński – założony w drugiej połowie XIV wieku przez Rudolfa IV jest tym samym najstarszym uniwersytetem w krajach niemieckojęzycznych. Imponujący budynek główny znajdujący się przy Dr. -Karl-Lueger-Ring jest miejscem odwiedzanym nie tylko przez samych studentów, ale również turystów, którzy nie chcą przegapić okazji uwiecznienia na zdjęciach tego szczególnego miejsca. Poszczególne instytuty Uniwersytetu rozsiadają się po całym mieście, ja jednak mam sprawę ułatwioną – moje zajęcia odbywają się na Campusie, który jest położony niedaleko budynku głównego.

Niemale było moje zdziwienie po jednym z pierwszych wykładów, ślad konsternacji pojawił się również na twarzy prowadzącej zajęcia: po skończonym wykładzie rozlegają się nie gromkie brawa, ale... gromkie pukanie w ławki! Pani prowadząca zajęcia, gościnnie ze Stanów Zjednoczonych, chyba jeszcze nie spotkała się z taką formą podziękowania za wykład. Przyznam szczerze, że nawet po trzech miesiącach studiowania tutaj, nie mogę się do tego przyzwyczaić.

Jedną ze stacji linii metra U3 – Schönbrunn. Ani przez chwilę nie mam wątpliwości, w którą stronę się kierować, kiedy pociąg się zatrzymuje – tłumy ludzi wylewają się z pociągu i zmierzają w tym samym kierunku. Wtapiam się w tłum i próbuję dorównać kroku, żeby nie zostać stratowaną. Przede mną Pałac Schönbrunn – letnia rezydencja rodziny cesarskiej. To Maria Teresa nadała temu miejscu obecnie panujący, barokowy styl i przeważające kolory – żółty był jej ulubionym. Do Fontanny Neptuna wrzucam monetę, tak na wszelki wypadek, żeby jeszcze kiedyś tam wrócić. Nad całym kompleksem triumfuje Glorietta – ze wzgórza, na którym się znajduje, podziwiam przepiękne widoki na całe miasto.

Hundertwasser i jego „fabryki czekolady”

Wiedeń to miasto wielkich artystów. Jednym z nich, nieprzeciętnym, był Friedensreich Hundertwasser. Malarz, rzeźbiarz, aktywnie zaangażowany w ochronę środowiska, ale przede wszystkim osoba odpowiedzialna za wprowadzenie nutki fantazji i szaleństwa do austriackiej architektury. Niepoprawny indywidualista, w swoich projektach unikał linii prostych, zastępując je fascynującymi rozwiązaniami. Autor ponad 30 kompleksów, które możemy podziwiać nie tylko w Austrii, ale również w Niemczech, Szwajcarii, Japonii czy Stanach Zjednoczonych. Do najbardziej znanych, wiedeńskich perełek należą Hundertwasserhaus oraz spalarnia śmieci w Spittelau, która bardziej kojarzy mi się z magiczną fabryką



Przed Hunderwasser Haus.



Wiedeńskie kółko diabelskie – Prater.



Pałac Schönbrunn.

czekolady Charliego niż z miejscem do utylizacji odpadów.

Semestr nieubłaganie dobiega końca. Przede mną ostatni miesiąc, wizja zaliczeń, egzaminów, która dosyć skutecznie zostaje przyćmiona przez przeróżne koncerty i festiwale. Pogoda również niezwykle sprzyjająca, ale niekoniecznie nauce, ale właśnie dalszym eksploracjom miasta, które ciągle, nawet po tych kilku miesiącach, nie zostało przeze mnie do końca odkryte. Jeżeli nie macie jeszcze pomysłu na zbliżające się wakacje – polecam Wiedeń,

choćby na kilka dni, podczas których z pewnością poczujecie magię tego miasta.

Mit freundlichen Grüßen aus Wien – Natalia.

AUTORKA JEST STUDENTKĄ IV ROKU RELIGIOZNAWSTWA, OD MARCA PRZEBYWA W WIEDNIU NA WYMIANIE STUDENCKIEJ W RAMACH PROGRAMU CEEPUS

SZCZEGÓŁY:
[HTTP://WWW.BUWIM.EDU.PL/WYM/CEEPUS.HTM](http://www.buwim.edu.pl/wym/ceepus.htm)
[HTTP://WWW.CEEPUS.INFO](http://www.ceepus.info)

Mieszkanie dla studenta

Być może dowiedziałeś się właśnie, że nie dostałeś akademika na przyszły rok, a być może chcesz zmienić dom studencki na niezależne mieszkanie. Jest miejsce, gdzie możesz znaleźć pomoc i bezpłatne oferty.

W czerwcu rusza kolejna edycja akcji „Mieszkanie dla Studenta”. Biuro Pośrednictwa Kwater, działające przy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, właśnie rozpoczęło bezpłatne udostępnianie ofert mieszkań i pokoi potrzebującym studentom.

Koniec czerwca i lipiec to najlepszy czas na szukanie kwatery na przyszły rok akademicki. Jest jeszcze spory wybór ofert, ceny w miarę przystępne i można negocjować warunki najmu. Trzeba się liczyć z płaceniem za miesiące wakacyjne, ale to jedyny sposób, żeby uniknąć kwaterunkowej gorączki, z jaką mamy za zwyczaj do czynienia w sierpniu i wrześniu. Najtańsze są stancje, czyli pokoje wynajmowane w mieszkaniach z właścicielem – w tym roku to koszt 400–600 zł miesięcznie za osobę, zazwyczaj już z mediami. To dobra propozycja dla pierwszaków, którzy szukają warunków sprzyjających nauce, nie mają jeszcze wielu znajomych, aby dzielić lokum, no i oczywiście chcą mieszkać jak najbliżej centrum.

Wynajęcie mieszkania niezależnego to większy koszt, zależny głównie od lokalizacji, wyposażenia, standardu. Jednopokojowa kawalerka kosztuje w tym roku 900–1300, dwupokojowe mieszkanie to koszt 1400–1600 zł, trzypokojowe zaczynają się od 1500 zł. Do tego doliczyć trzeba jeszcze czynsz i media.

Studenci najchętniej szukają mieszkań dwupokojowych, dzielą koszty na 3-4 osoby, uważając taki układ za najbardziej ekonomiczny. Ciekawostką jest, że od kilku lat rośnie zainteresowanie wynajmem ekskluzywnych apartamentów w centrum, luksusowo wyposażonych we wszystkie możliwe udogodnienia. Zdarzają się również zapytania o wynajem całych domów poza miastem (Bielany, Tyniec), z ogrodem, miejscami parkingowymi, gdzie grupa studentów tworzy mały Campus i dojeżdża na zajęcia samochodem. Czyżby utrwalony w naszej kulturze stereotyp biednego żaka odchodził

do lamusa? Być może, na razie to rynkowa nisza, na którą nasze Biuro Kwater stara się reagować.

Szukając mieszkania należy zwrócić uwagę przede wszystkim na ogrzewanie. Zdarza się często, że oferta wygląda atrakcyjnie finansowo, ale zimą mieszkanie w kamienicy blisko centrum wyposażone w grzejniki elektryczne lub gazowe przekracza możliwości studenckich portfeli. Właściciele reklamują dwutaryfowy, tani prąd – rzeczywiście, koszty mniejsze, ale za to w godzinach szczytu bywa nieciekawie. Rozsądnym rozwiązaniem jest obejrzanie rachunków za poprzednie lata przy negocjacjach warunków najmu. Można też poprosić o kontakt do poprzednich lokatorów i porozmawiać o walorach mieszkania. Ogrzewanie centralne podnosi zazwyczaj wysokość czynszu, jest jednak łatwiejsze do skalkulowania już przy podpisywaniu umowy – niestety, ta opcja rzadko dotyczy mieszkań w najlepszych lokalizacjach.

Umowa – to kolejny ważny element. Powinna jasno określać zasady wypowiedzenia, warunki ewentualnych podwyżek, koszty napraw i zasady płacenia rachunków. Trzeba się przygotować na to, że większość właścicieli bierze od najemców kaucję zwrotną w wysokości jednego czynszu, która jest zabezpieczeniem interesów właściciela. Warunki jej zwrotu również jasno powinna określać umowa.

Nasze biuro ma już prawie 13-letnie doświadczenie w pomaganiu studentom w poszukiwaniu kwater. Można nas odwiedzać codziennie w „Żączku” przy al. 3 Maja 5 w godz. 8-15.30, udzielamy informacji o ofertach telefonicznie, można też je ściągać z naszej strony internetowej www.biuro.bratniak.krakow.pl. Nie pobieramy prowizji za udostępnianie zgłoszonych do nas lokali, gratis porad i dobre słowo!

Biuro Kwater, al. 3 Maja 5, Kraków, biuro@bratniak.krakow.pl. Tel 12 6327550 w godz. 8-15.30.

Errol Tapiwa Muzawazi urodził się w Zimbabwie w 1984 roku, studiuje prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest trzykrotnym rekordzistą w Księdze Guinnessa w prowadzeniu najdłuższego wykładu – mówił nieprzerwanie przez 121 godzin! W latach 2006 i 2008 był przewodniczącym Afrykańskiego Koła Naukowego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2008 roku zorganizował i był również sekretarzem 18-osobowej delegacji Uniwersytetu Jagiellońskiego do Południowej Afryki. Dołączył do Biura Prokuratorskiego w Międzynarodowym Trybunale Karnym dla Rwandy, gdzie pomagał w gromadzeniu materiałów oskarżających głównych odpowiedzialnych za ludobójstwo w Rwandzie w 1994 roku. W 2010 roku, podczas wyprawy badawczej, przemierzył Afrykę z północy na południe. Z cyfrykami WUJ-a dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat motywowania się do osiągania założonych celów.



Inspiration Corner

Why not you?

Some people write books and win awards, **why not you?** This summer, some people will fly to Los Angeles for a holiday and come back without feeling the financial strain, **why not you?** People of your age are opening successful companies and will make money enough to live for the rest of their lives before they are 30, **why not you?**

Let me assure you that there is nothing extraordinary about people you know who are successful and seem to be enjoying life. There is nothing like an extraordinary person, only extraordinary achievements. Look into yourself and discover yourself and your strengths and unleash that potential to serve you and the world around you. Very often I meet people who feel they have nothing to do in the world except live, and who think that the good things of this world are reserved for other people, not them. They are wrong because anyone of us can live the kind of life we want, if we can only dream it and pursue the dream.

I had seen successful expeditionists, travelers and discovers. I had read their diaries and their correspondence, and asked myself, why not me? That was the igniting question that fueled my determination. You never know that you too can do it until you try and try and try.

This marks the end of my Inspiration Corner. It has been a pleasure sharing with you some thoughts on success. These thoughts are all based on my experience as an organizer of an ambitious expedition across Africa in the year 2010. **The most important lesson I learnt is: you can achieve it if you only believe!** I wish you greatness and success! Yes, greatness and success, why not you?



Juwenalia

Wybory Najmilszej Studentki Krakowa 2011

Kumulacja piękna i wdzięku. Wulkan energii połączony z subtelną kobiecością oraz artystyczny talent i sztuka improwizacji. Wszystko to można było zobaczyć podczas wyborów Najmilszej Studentki 2011r.

ANITA GORCZYCKA



Kandydatki do miana Najmilszej. Od lewej reprezentantki: UJ, AWF, AGH, PK, UP, UEK.

Tegoroczne wybory odbyły się w konwencji oscarowej gali. Dlatego 18 maja Kraków zmienił się w Los Angeles, a klub Studio na studenckim miasteczku AGH w Kodak Theatre. Tam właśnie odbyła się ceremonia wręczenia Oscarów, a konkretnie – przyznanie tytułu Najmilszej.

Do finału przeszło sześć najbardziej przebojowych i pięknych kandydatek, reprezentujących Uniwersytet Jagielloński, Akademię Górniczo-Hutniczą, Uniwersytet Ekonomiczny, Akademię Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Pedagogiczny oraz Politechnikę Krakowską. W jury zasiadli przedstawiciele władz krakowskich uczelni oraz Najmilsza z 2010 r. – absolwentka AWF i studentka UJ, Joanna Brejta.

Pierwsza konkurencja polegała na zaprezentowaniu swojej uczelni. Kandydatki musiały wykazać się zarówno pomysłowością, jak i poczuciem humoru. W tej kategorii, werdyktem jury, bezkonkurencyjny okazał się UJ, reprezentowany przez Beate Kotlar.

W następnym zadaniu przydatne były oratorskie zdolności i umiejętność gry emocjami. Panie musiały wygłosić mowę dziękczynną za otrzymanie Oscara. Dziewczyny okazały się do tego stworzone, jednak jury najbardziej doceniło wystąpienie Pauliny Pomykała (AGH).



Decyzją jury Najmilszą Studentką Krakowa 2011 została Angela Sikora z UEK.

Podczas trzeciej konkurencji studentki zaprezentowały swój styl, grację oraz umiejętność chodzenia w szpilkach po wybiegu. Jednak prawdziwym wyzwaniem okazało się zadanie, w którym kandydatki miały wcielić się w określoną rolę i odegrać scenkę z filmu. Dziewczyny uwydatniły swoje aktorskie talenty i pokazały, że sztuce improwizacji opanowały do perfekcji. Następnie była pora na taneczne innowacje przy różnorodnych rytmach. Królową parkietu została studentka Uniwersytetu Ekonomicznego. Okazało się, że w żyłach Angeli Sikory płynie prawdziwie łатыnoska krew.

W kolejnej konkurencji panie były w swoim żywiole – mowa o dobieraniu stroju. Jednak

tym razem dziewczyny nie miały przed sobą szafy pełnej ubrań i szesnastu par butów, tylko kilka ciuzzków i krawieckie akcesoria. Studentki wybrnęły po mistrzowski z sytuacji. W końcu, kto lepiej będzie się znał na modzie jak nie kobiety?

Ostatnie zadanie miało na celu wyłonić Najmilszą Publiczności. Studentki w ciągu pięciu minut musiały zebrać jak największą ilość monet wśród widzów. Idea trafna, bo połączona ze szczytnym celem. Kwota, jaką zebrały wszystkie kandydatki, została przeznaczona na rzecz dzieci z domu im. Jana Brzechwy. Tytuł Najmilszej Publiczności bezkonkurencyjnie otrzymała Paulina Pomykała (AGH). Przebojowość, wdzięk osobisty i eks-

presja wypowiedzi zagwarantowały jej zwycięstwo.

W końcu nadszedł czas na wielki finał i werdykt jury, który ogłosił prof. Andrzej Mania. Tytuł Najmilszej Studentki Krakowa 2011 r. otrzymała Angela Sikora (UEK). Ujęła jury swoim wdziękiem, spontanicznością, pomysłowością, a także urodą.

Joanna Brejta, zapytana o poziom, jaki zaprezentowały kandydatki, odpowiedziała: – Nie trzeba być piękną, żeby być najmilszą. Co nie zmienia jednak faktu, że w tym roku uroda kandydatek zdominowała wybory – zaznacza Joanna. – Najbardziej cieszymy się, że uczestniczki potrafiły się zaprezentować ciekawie i taktownie – dodaje prof. Andrzej Mania.

Krakowskie Juwenalia 2011

Studencka żywiołowość zawładnęła Krakowem

Na sześć dni dla krakowskich studentów czas się zatrzymał. Notatki odłożono na półkę, plan zajęć schowano do szuflady, a słowo sesja wykreślono z podręcznego słownika. Nadszedł czas na zabawę i to w najlepszym wydaniu.

ANITA GORCZYCKA

W końcu nadszedł ten dzień – 17 maja. Wtedy Krakowem zawładnęła studencka społeczność. Stolicę Małopolski zamienili w wulkan, który eksplodował mnóstwem energii. Jednak nic lepiej nie wyzwala pozytywnych emocji jak muzyka, a tego roczne juwenalia były tego doskonałym przykładem.

„Gorzko, gorzko”

Zaczęło się od reggae w plenerze przed Klubem Zaczek. Pozytywne rytmy z Jamajki zaproponowane przez East West Rockers oraz Vavamuffin rozbudzały publikę i rozpaliły muzyczne pożądanie. Podczas koncertu drugiej z kapel stała się rzecz niecodzienna – jeden ze studentów oświadczył się na scenie swojej wybrance. Tysiące studentów wołało „gorzko, gorzko”, a Vavamuffin zadedykował zakochanym kolejny utwór. Natomiast w klubie Studio na studenckim miasteczku AGH prawdziwą „Grandę” wywołała Monika Brodka. Połączenie góralskiego folku z motywem rockiem, doprawione odrobiną klubowej muzyki i świeżością niebanalnych tekstów okazało się muzyczną gratką dla szalejącego tłumu.

Podczas juwenaliów nie mogło zabraknąć Niepokornych. Na jednej scenie spotkali się: The Washing Maschine, Tress B, Muchy, Don't Ask Smignus oraz Fisz Emade Tworzywo i Snorri Helgason z Islandii. Obsada nieprzeciętna, a klimat nie z tej ziemi. Nic więc dziwnego, że ta muzyczna różnorodność przycią-

gnęła na koncert przed klubem Zaczek aż trzy tysiące krakowskich studentów.

Było także rockowo, i to w prawdziwie męskim wydaniu. Czaqu, Lao Che, Coma, Myslovitz i tysiące młodych ludzi zgromadzonych w jednym miejscu. Takiej kumulacji energii chyba jeszcze nie było, a szaleństwo majowego wieczoru zostało dopełnione dozą humoru. Podczas rozmaitych konkursów studenci musieli wykazać się m.in. pomysłowością w konsumowaniu banana, a studentki w wygłaszaniu inwokacji do butelki.

Marsjanie, krasnale i Buka

Juwenalia nie mogłyby odbyć się bez szalonego barwnego korowodu, który przemierzał ulice Krakowa zmierzając na Rynek Główny. Pomysłowość studentów nie miała żadnych granic. Pojawiły się zielone stworki z Marsa, krasnale z zaczarowanego lasu, zombie prosto z krainy ciemności, dzielni żołnierze, wampiry, dość wyrośnięte niemowlęta, piraci, a nawet Buka z krainy Muminków. Nie zabrakło także dobrodusznym pedagogami i będziemy leczyć ludzi – twierdziły. Krakowska młodzież pokazała, jak się bawić.

„Godzina zero” wybiła, kiedy Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, uroczystie wręczył parze Najmilszych Studentów – Paulinie Pomykałe i Zbigniewowi Gradowskiemu – klucze do bram miasta. Od tej pory oficjalnie władzę w Krakowie przejęli szaleni, rozbawieni i radośni żacy. – Patrząc na tą młodzież, tak licznie zgromadzoną na rynku wspominam moje juwenalia –



Publiczność bawiąca się podczas koncertu Vavamuffin.

mówił prezydent Krakowa. – Aż łza kręci się w oku, że ci młodzi ludzie mogą bawić się tak swobodnie nie zważając praktycznie na nic. To niewątpliwie ich święto, które wpisało się w tradycję naszego miasta i bez tego Kraków nie może istnieć – dodał prof. Jacek Majchrowski. Co na to studenci? – Będziemy szaleć, bawić się i pokażemy, że władza to nie jest przykry obowiązek tylko przywilej – zaznaczała Najmilsza Studentka.

„Bracka” na tysiące głosów

Rządzący miastem, pewni siebie studenci, okazali się także miłośnikami poezji śpiewanej. Podczas koncertu Grzegorza Turnaua i Andrzeja Sikorowskiego wydarzyło się coś niesamowitego – tysiące młodych ludzi zgromadzonych na Rynku Głównym chórem razem z artystami zaśpiewało „Między ciszą a ciszą” i „Bracką”. Czy to możliwe? Tak, ale tylko w Krakowie.

Był męski rock, zatem nadszedł czas na „babskie granie”. Na początek Thaim wprowadził publikę w rockowe brzmienia, aby niebawem grupa Żywiolak porwała studentów do ludowego oberka w rytmach słowiańskiego folku. Mieszankę popu z soulem wprowadziła Ania Dąbrowska, ale serca publiczności



Koncert zespołu Coma.

ści należały do Kasi Nosowskiej i zespołu Hey. Siła oddziaływania muzyki była ogromna, bo „banalny słońca wschód, przewidywalny zachód” w studenckim wykonaniu usłyszał chyba cały Kraków.

Nadszedł czas na finał, na plenerowej scenie przed Żaczkiem. Ballady, ostrzejsze brzmienia z nutą elektro, dźwięk harfy i czarujący głos wokalistki Kasi Sobek – po prostu „Celtic Dream” i zespół Carrantuohill. Irlandzkie rytmy rozpałyły ogień wśród studentów, to było istne szaleństwo w celtyckim klimacie. Na zakończenie Raz Dwa Trzy przekazali trochę inną energię – spokojniejszą. W końcu po pięciu dniach zabawy trzeba się wyciszyć.

To wszystko już za nami, ale szaleństwo powróci za rok, tylko już w innym wydaniu.

Jubileuszowi Niepokorni – 30. edycja

Niepokorna międzynarodówka

Nie sposób wskazać gatunek muzyczny, który mógłby zdominować czerwcowych Niepokornych. Będzie różnorodnie i międzynarodowo. Usłyszemy projekty Paula i Karol i Bad Light District oraz brytyjskiego songwritera Alasdaira Boucha. 30. edycja Niepokornych już 16 czerwca o godz. 19.30, w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5).

Dawkę pozytywnej, hipisowskiej energii zaczerpniętej wprost z lat 60. zaserwują publiczności Paula i Karol. Zadebiutowali w 2010 roku świetnymi występami na Openerze i OFF Festiwalu w Katowicach. Zagrali już także wiele świetnych koncertów za granicą i wydali pierwszą płytę „Overshare”. – Myślę, że to najważniejszy krajowy debiut minionego roku – mówi Bartek „Borówka” Borowicz, gospodarz Niepokornych. – Pozytywna hipisowska energia – tak najkrócej opisałbym ich występy – dodaje.

Zespół Bad Light District pochodzi z Krakowa, ale muzycy nie siedzą pod Wawelem z założonymi rękami – grają wiele koncertów w całej Polsce. Pro-

jektem od 2007 roku dowodzi Michał Smolicki z grupy New York Crasnals. Na scenie towarzyszą mu: Łukasz Lembas (Tele, Bubble Pie) na basie i Maciej Pietrzyk (10.000 Szelek) na perkusji. Ich debiutancki album zebrał świetne recenzje. To jednak kapela, którą trzeba zobaczyć na żywo podczas koncertu i dać się porwać ich post-rockowej muzyce.

Pochodzi z Wielkiej Brytanii, a mieszka w Pradze, jego muzyka to połączenie alternatywnego folku, bluesa i popu – Alasdair Bouch podczas 30. edycji Niepokornych po raz pierwszy zagra w Polsce. W dorobku ma debiutancką płytę „First Person Singular”. Drugi album „Second-Hand Lullabies” trafi do skle-

pów tego lata. Przede wszystkim jednak ten brytyjski songwriter gra mnóstwo koncertów na całym świecie – tylko w 2010 roku było ich 150! Występował już między innymi w Nowej Zelandii, Belgii czy Laosie.

Swoje fotografie zaprezentuje tym razem ktoś, kogo już widzieliśmy na Niepokornych. Piotr Czyż grał w Żączku ze swoim zespołem Mijagi. Teraz zaprezentuje twórczość z zupełnie innej dziedziny. Mówi o sobie, że jest fotografem przeszłości. W Żączku zaprezentuje kilkanaście zdjęć. Co to będzie? – Fotografia, ta prawdziwa, stara, wysłużona, trudna sama w sobie, bo nigdy nam nie pokazuje tego, co uchwyciliśmy albo chcieliśmy uchwycić. Potrzeba du-



Paula i Karol to międzynarodowy projekt. Grają koncert w Polsce, ale też innych europejskich krajach. W czerwcu będą gwiazdami „Niepokornych”, cyklu z muzyką alternatywną.

żo czasu, żeby oswoić się z nią i samym sobą, oboje postawieni w nowej sytuacji musimy ciągle na nowo się odkrywać – opowiada artysta.

Niepokorni w klubie Żaczek już 16 czerwca! Przypomnijmy, że to cykl imprez, który ma zaprezentować publiczności akademickiej twórczość ludzi odważnych, nie płynących głównym nurtem sztuki, często odstających od ogólnie przyjętej normy. W ramach cyklu, raz w miesiącu organizowane są koncerty znanych i mniej znanych muzyków, wernisaże fotografii i malarstwa. Na Niepokornych grali m.in. Muchy, Lao Che, Voo Voo, Loco Star, Indigo Tree i Czesław Śpiewa.

MIŁOSZ KLUBA

Rozmowa z Łukaszem Lembasem

Trasa po USA? Nie teraz

Student politologii, basista grupy Bad Light District opowiada nam o nowej płycie oraz tym, co przygotowuje na Niepokornych.

Kiedy wyjdzie Wasza nowa płyta? Trochę już minęło od wydania debiutu.

Jesienią chcemy oficjalnie zaprezentować następcę „Simplifications”. W tym momencie mamy zarejestrowany materiał demo, który traktujemy jako pole do aranżacyjnego eksperymentowania. Można już śmiało powiedzieć, że większość materiału jest gotowa.

Gracie na koncertach nowy materiał?

Tak, to w pewnym sensie naturalne, że „ogrywamy” go. Złapaliśmy wiatr w żagle, więc tego nowego materiału już się nabierało na tyle, że podczas koncertów zaczyna się równoważyć z numerami z „Simplifications”.

BDL gra ostatnio sporo koncertów w całej Polsce. Może podbić zagranicę?

Jak najbardziej. Zwłaszcza, że z Krakowa de facto mamy bliżej do Wiednia niż nad morze (śmiech). Na razie trasę po zachodnim wybrzeżu USA od-

kładamy (śmiech), ale Czechy, Słowacja, Niemcy czy Węgry to opcje jak najbardziej dostępne.

Szykujecie coś specjalnego na Niepokornych?

Każdemu koncertowi towarzyszy specyficzna chemia i energia. Pamiętajmy, że koncert tworzy nie tylko zespół, ale również publika. To sprawia, że każdy następny jest inny od poprzedniego. Ten w Żączku będzie jedną z niewielu okazji, by zobaczyć nas w Krakowie. Choćby z tego powodu, że nie gramy tu często koncertów, bo nie chcemy zaniedbywać „reszty świata” (śmiech). Najlepiej jednak byłoby spytać



te wszystkie osób, które słyszały nas już wiele razy, dlaczego wciąż chodzą na nasze koncerty. Podejrzewam, że wiedzą najlepiej (śmiech).

ROZMAWIAŁA
DAGMARA JAGODZIŃSKA

II edycja Festiwalu Muzyki Bluesowej

Bluesroads powrócił!

Przedstawienie bluesowej kultury w niebanalny sposób, odrobina muzycznej edukacji oraz nowatorstwo brzmień młodych zespołów – czyli front atmosferyczny wprost z delty Missisipi przybył do Krakowa. A wszystko w myśl zasady non – profit.

ANITA GORCZYCKA

Chcieć to znaczyć moc. Tak można określić działania krakowskich studentów z niemal wszystkich wyższych uczelni. Ich determinacja i zapał zaowocowały II edycją Festiwalu Muzyki Bluesowej. Wszystko zaczęło się od pasji i grona przyjaciół, których połączyła nuta kościelnych pieśni i „work songów”. Stopniowo pomysł przeradzał się w materię, a to wszystko za sprawą Bartosza Stawiarza z Koła Muzykologów UJ oraz Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”. Stworzyli fundament przedsięwzięcia, ale do budowania całości przyczyniło się wielu.

Uczniowie

– Ideą festiwalu jest nie tylko szerzenie wiedzy na temat bluesa, ale przede wszystkim pokazywanie i promowanie młodych zespołów, które zmieniają bluesową scenę – mówi Bartosz Stawiarz, jeden z organizatorów imprezy. Jednak w tym roku Bluesroads zaproponował nie tylko koncerty, ale także rozwijanie umiejętności instrumentalnych i wokalnych młodych

twórców. Sześć zespołów, które zakwalifikowały się do finału miało możliwość uczestnictwa w warsztatach prowadzonych przez profesjonalistów takich jak Jarek Śmietana (legenda polskiej sceny muzycznej i patron festiwalu), Billy Neal (australijski wokalista) czy Guy Davis (mistrz akustycznego bluesa).

Do praktyki wypada dołożyć trochę teorii i wspomnieć o wykładzie Garriego Erwina, wybitnego pianisty i wokalisty, który na tle klawiszowych brzmień opowiadał z nutą humoru o dawnych bluesowych pianistach.

Mistrzowie

Po doszlifowaniu muzycznych talentów młodych twórców nadszedł czas na Ogólnopolski Przegląd Zespołów. 28 maja publiczność zgromadzona w Klubie Żaczek była świadkiem bluesowej rewolucji. Na jednej scenie wystąpiły zespoły, które zaprezentowały różnorodne brzmienia – od klasycznego bluesa po innowacyjne wykonania czy solowe koncerty. Jury w składzie: Jarosław Śmietana, Andrzej Jerzyk (legenda polskiego środowiska bluesowego), Tomasz Skalski (reprezentant studentów UJ) oraz Billy Neal (wokalista zespołu Jarek Śmietana Band), po burzliwych naradach podjęli decyzję. Zwycięzcą Bluesroads 2011 został zespół Nie Strzelać Do Pianisty. Dlaczego oni? – Bo w ich muzyce była radość, przestrzeń i to, co najistotniejsze, czyli blues – opowiada Bartosz Stawiarz. Drugie miejsce zajęła krakowska grupa Cheap Tabacco, jednak na tym nie zakończyły się ich sukcesy. Zespół otrzymał także nagrodę publiczności. Czym sobie na to zasłużyli? Świeżością brzmień, innowacyjną nutą, ale przede wszystkim widownię oczarował niesamowity głos wokalistki – Natalii Kwiatkowskiej. Poza tym muzyk z Cheap Tabacco – Robert Kapkowski – został uznany przez jury za najlepszego gitarzy-



Zespół Nie Strzelać Do Pianisty, laureaci festiwalu Bluesroads.



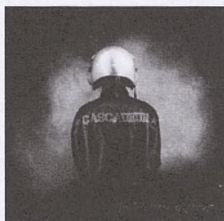
Robert Kapkowski z Krakowa, najlepszy instrumentalista festiwalu.

Zabawa

Nadszedł czas na podsumowanie sześciodniowego festiwalu i koncert finałowy pod hasłem – „Dzień Akustycznego Bluesa”. W muzycznych konfrontacjach polskich brzmień z zagranicznymi twórcami wziął udział śląski zespół Marek Makaron Trio. Zaproponowali nietypowe połączenie bluesa z ludowymi tekstami piosenek. Folkowy projekt i ekspresja doskonale oddały klimat delty Missisipi. Natomiast krakowskie trio Hard Times pokazało, że akustyczny blues to gatunek, który łączy różnorodne żywioły muzyczne. Gwiazdą wieczoru był wspomniany Guy Davis. „Korzenie to blues, reszta to owoce” – te słowa bluesmana, Williego Dixona doskonale podkreślają klimat tegorocznego festiwalu. Było klasycznie, oryginalnie, a zarazem innowacyjnie z wirtuozerią gitarowych brzmień, wywodzących się jednak z jednego źródła, jakim jest blues.

stę przeglądu. Zatem Bluesroads został zdominowany przez krakowskich reprezentantów.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Muzyka

Artysta w kasku

Znamy tylko jego głos – jak Wielkiego Brata. Ma specyficzny kask jak Ci z Daft Punk, i światu pokazuje tylko swoją muzykę – jak Burial. Wygląda trochę jak Stóg z Top Gear, ale to raczej nie on. Kim jest francuski muzyk Cascadeur? Nie wiadomo, tak samo jak nie wiadomo ile ma lat, ani jak wygląda. Ukrywa się w czarnym stroju kaskadera z białym kaskiem z gwiazdką. Nawet na koncertach tak występuje. Na co dzień pewnie zwykły, młody francuski chłopak, twórca bagietek w małej paryskiej piekarni, który po powrocie do domu zakłada kask i gra na pianinie smutne piosenki. A może ma poparzoną twarz? Może nie ma oczu? Może połowa jego twarzy to twarz jaszczurki, albo ślimaka? Nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że coś ewidentnie chłopakowi leży na sercu, bo muzyka którą tworzy jest przepełniona smutkiem i melancholią. Kaskader swoje smutne sztuczki pokazuje głównie na pianinie i wszystkim, co ma klawisze. Mało tu perkusji, gitar, ale za to jest akcentek elektroniki i dużo ciekawych „pomagajek” (zegary, radioodbiornik, ludowe brzmienia, odgłos ludzkiego kroku, onomatopetje) i jego ładny, specyficzny wokół. Cała płyta to dość powolna, (ale absolutnie nie ślamazarna!) spokojna i ciepła wyprawa po smutnym świecie tajemniczego francuskiego chłopca.

PIOTR MADEJ

CASCADEUR „THE HUMAN OCTOPUS”,
MERKURY, 2011



Film

Liczy się efekt

„Resident Evil: Afterlife” to czwarta część popularnej serii filmów o wirusie, który wydostał się z tajnych podziemi organizacji Umbrella Corporation i przemienił większość mieszkańców ziemi w głodne ludzkiego mięsa monstra. Walki ze złem podejmuje się agentka Alice (Milla Jovovich), która w tej części traci swoje supermoce (ale nie nienaganny makijaż) i jako zwykła śmiertelniczka musi odnaleźć Arkadię – krainę, której mieszkańcami nie kieruje imperatyw odgryzania sobie nawzajem głów.

Reżyser „Resident Evil”, Paul W. S. Anderson nie oszukuje ani siebie, ani widzów i daje im sprawnie zrobione, czasem krwawe widowisko – pełne efektów specjalnych, imponujących choć trochę groteskowych scen walki, wyzute z moralnych rozterek. Oglądając ten film można nie zaprzętać sobie głowy blachostkami typu „czy ten przepołowiony strażnik był jedynym żywicielem rodziny i osierocił właśnie pięcioro dzieci?” lub „jak na zdolności bojowe Alice wpływa walka na wysokich obcasach?”.

To jedna z tych produkcji, które ogląda się lekko, łatwo i przyjemnie z przekonaniem, że zło będzie miało w efektywny sposób skopany tyłek. A po wszystkim śliczna Alice w swoim obcisłym kostiumie stanie pośród dymiących zgliszczy i przy wtórze jęków konających wrogów przypudruje sobie nos.

JOANNA BIAŁOWICZ

„RESIDENT EVIL: AFTERLIFE”, REŻ. PAUL W. S.
ANDERSON, USA 2010



Muzyka

W świecie Czarnej Fantazji

Do przesłuchania „My Beautiful Dark Twisted Fantasy” – najnowszej produkcji Kanye Westa – oprócz sympatii do artysty, przekonał mnie genialny zabieg marketingowy zapowiadający płytę.

Prawie 35-minutowy teledysk to wizualno-muzyczna uczta dla oka i ucha. Opowiada, w rytmie kilku wyselekcjonowanych utworów pojawiających się na płycie, historię upadłego anioła-kobiety nie radzącego sobie z zasną (ziemską) rzeczywistością. W roli przewodnika występuje sam West. Klip estetycznie i technicznie dopracowany został niemal do perfekcji. Po takiej przekąsce, od dania głównego oczekiwałem tego samego.

Zaproszeni goście są przekrojem różnych stylów i gatunków będących odbiciem tego, co można usłyszeć na krążku. Od Kid'a Cudi, najnowszej gwiazdki amerykańskiego hip-hopu, przez uznane marki jak Jay-Z czy John Legend. Stąd na „My Beautiful Dark Twisted Fantasy” znajdziemy mieszkankę lekkich, lirycznych utworów z pianinem w tle (np. „Runaway”) jak i porcję mocniejszych, cięższych kawałków („Monster”). Płyta prowokuje szczególnie pod kątem poprawności językowej. Mnóstwo na niej wulgaryzmów i nazywania rzeczy po imieniu – w zasadzie nic nowego.

„Who Will Survive In America”, utwór zamykający album, to „poetycki” opis kondycji kraju, w którym Ameryka porównywana jest do rozkraczanej kobiety. Takie smaczki to znak firmowy artysty, a ich wychwytywanie to niezła zabawa dla słuchaczy.

Kanye West to postać kontrowersyjna i nie przebiegająca w słowach. Dla niego nie ma tematów tabu. Jest też artystą najwyższej klasy – a to rzadkie połączenie. I może właśnie dlatego ludzie chcą go ciągle słuchać.

DAMIAN WIŚNIEWSKI

„MY BEAUTIFUL DARK TWISTED FANTASY”,
KANYE WEST, UNIVERSAL MUSIC GROUP
2010

Juwenalia 2011 – tak się bawił studencki Kraków

Fot. Anita Gorczycka



Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski zegrali koncert podczas juwenaliów na Rynku Głównym



Coma



Hey



Brodka



Lao Che



Myslovitz

klub Żaczek

maj/czerwiec

**TYMION &
THE TRANSISTORS**



POŁUDNICA!



BIPOLAR BEARS

24-29 maja

II Studencki Festiwal Bluesowy

31 maja

BIPOLAR BEARS

1 czerwca

PIANA PARTY

4 czerwca

II Krakowski Dzień Beatlesów

5 czerwca

Teatr Gabinet nr 213

Spektakl pt. Mogę...

7 czerwca

CINEMA ŻACZEK

animacje Se-Ma-Fora

9 czerwca

POŁUDNICA!

ROBERTO DELIRA & KOMPANY

11 czerwca

WESELE KRÓLEWSKIE

wieczór kultury polskiej

16 czerwca

NIEPOKORNI

Paula i Karol

Bad Light District

Alasdair Bouch

18 czerwca

Michael Jackson Show

aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl





klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Piątek – 03 Czerwca

MŁYN I KRZYŻ	mikro	13:30
MOSKITIERA	mikroffala	14:00
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	15:15
PROSTO Z NIEBA	mikroffala	15:45
MILION DOLARÓW	mikro	17:00
ERRATUM	mikroffala	17:15
MOSKITIERA	mikro	19:00
SEZON NA KACZKI	mikroffala	19:00
MOSKITIERA	mikroffala	20:45
NIEŚCISZALNI	mikro	20:45

Sobota – 04 Czerwca

MŁYN I KRZYŻ	mikro	13:30
MOSKITIERA	mikroffala	14:00
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	15:15
PROSTO Z NIEBA	mikroffala	15:45
ERRATUM	mikroffala	17:15
MOSKITIERA	mikro	17:15
SEZON NA KACZKI	mikroffala	19:00
MOSKITIERA	mikroffala	20:45

Niedziela – 05 Czerwca

MŁYN I KRZYŻ	mikro	13:30
MOSKITIERA	mikroffala	14:00
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	15:15
PROSTO Z NIEBA	mikroffala	15:45
MILION DOLARÓW	mikro	17:00
ERRATUM	mikroffala	17:15
MOSKITIERA	mikro	19:00
SEZON NA KACZKI	mikroffala	19:00
MOSKITIERA	mikroffala	20:45
NIEŚCISZALNI	mikro	20:45

Poniedziałek – 06 Czerwca

MOSKITIERA	mikroffala	14:00
JASKINIA ZAPOMNIANYCH SNÓW 3D	mikro	15:15
PROSTO Z NIEBA	mikroffala	15:45
MILION DOLARÓW	mikro	17:00
ERRATUM	mikroffala	17:15
MOSKITIERA	mikro	19:00
SEZON NA KACZKI	mikroffala	19:00
MOSKITIERA	mikroffala	20:45
NIEŚCISZALNI	mikro	20:45



Bilety/Tickets:
Spektakle – 35 i 25 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzysików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

03.06. piątek	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
04.06. sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać – Teatr KTO	
	SPEKTAKL BEZ SŁÓW	19:00
10.06. piątek	Święci tego tygodnia – Teatr KTO	19:00
11.06. sobota	Atrament dla leworęcznych – Teatr KTO	19:00
17.06. piątek	Jebudu – Kabaret PUK	19:00
18.06. sobota	5. NOC TEATRÓW	

Zapowiedzi:

Moskitiera 03-06-2011

Najlepszy film MFF w Karlowych Warach 2010. Czarna komedia absurdu, której bohaterowie wierzą, że jedyne czego powinni się bać – to komary. Augustí Vila wyśmienicie portretuje dysfunkcyjną rodzinę z Barcelony, gdzie każdy cierpi na inny rodzaj neurozy.

Mamas & papas 03-06-2011

Najnowszy film Alice Nellis, autorki SEKRETÓW. Opowieść o radościach i trudach rodzicielstwa, opowiedziana przez pryzmat czterech przeplatających się historii. 5 nominacji do Czeskich Lwów 2011.

Wspaniała i kochana przez wszystkich 03-06-2011

Szwedzka komedia o specyficznym poczuciu humoru, porównywana do Dziennika Bridget Jones. Film oparty jest na popularnej powieści Martiny Haag, która także wystąpiła w roli głównej. Bella jest aktorką bez sukcesów. Dobiega 40-tki, jest samotna, wiecznie splukana. Gdy nic nie idzie po jej myśli, postanawia „upiększyć” swoje CV o zdolności akrobatyczne i rozesłać je do agencji aktorskich.

Życie Jane 03-06-2011

Intymny portret jednej z najbardziej wyjątkowych kobiet naszych czasów. Jane Goodall to znana na całym świecie społeczna aktywistka, ikona ekologii i badaczka zachowań szympanów.

Kieł 10-06-2011

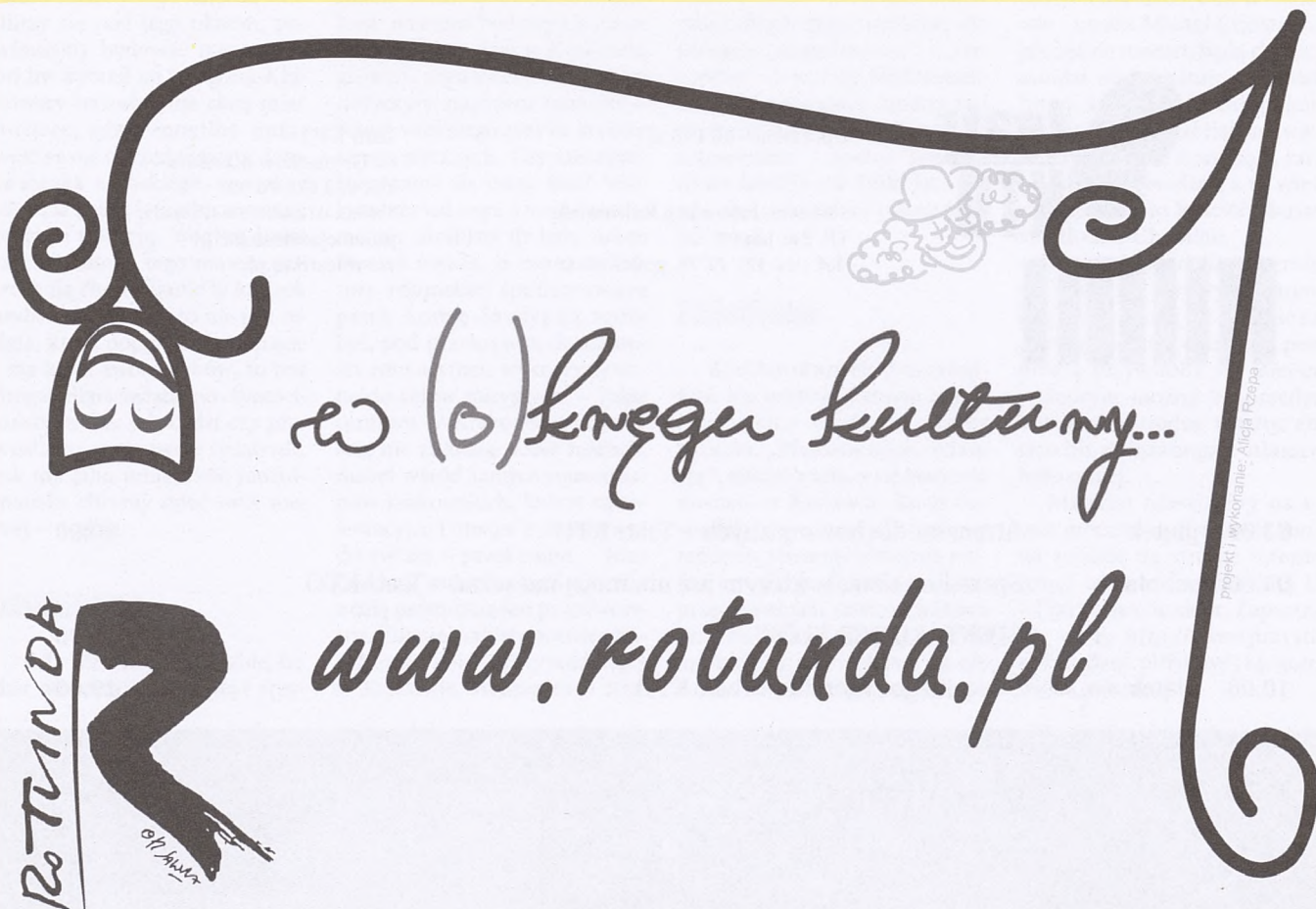
Jeden z najbardziej oryginalnych greckich filmów ostatnich lat, nominowany do Oscara. KIEŁ jest analizą patologicznej rodziny oraz przejmującym obrazem wypaczonej rodzicielskiej miłości, w której rodzice za wszelką cenę próbują podtrzymać integralność i uzależnienie od siebie ich dorastających dzieci. Groteska miesza się tu z dramatem, thriller z absurdalną i miejscami surrealistyczną komedią.

Nic do oclenia 10-06-2011

Nowy przebój francuskiego komika Dany'ego Boona, twórcy JESZCZE DALEJ NIŻ PÓLNOC. Film, który w weekend otwarcia obejrzało 3 miliony Francuzów. NIC DO OCLENIA to historia dwóch nienawidzących się celników – Belga i Francuza, którzy po zlikwidowaniu granic na terenie UE zmuszeni są pracować razem. Doskonała komedia w klimacie serii o żandarmie z Louisem de Funes, w gwiazdorskiej obsadzie!

Kobieta, która pragnęła mężczyzny 17-06-2011

Erotyczny dramat z Marcinem Dorocińskim i duńską aktorką, Sonją Richter w rolach głównych. Opowieść o świecie kobiecych fantazji i erotycznych pragnień.





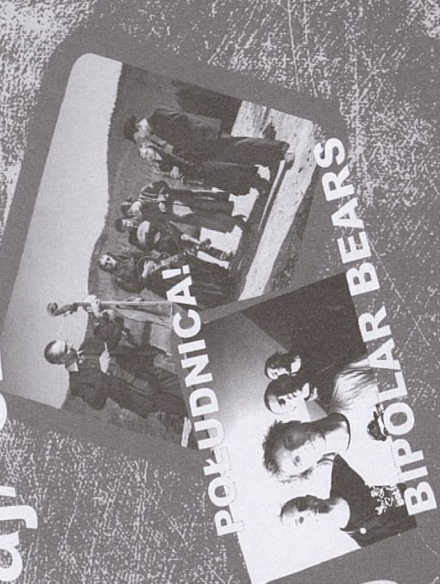
Informacja i rezerwacja biletów:
tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00
www.groteska.pl
e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:
pon-pt w godz. 8.00-12.00 i 15.00-17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem

04-06	sobota	XI Wielka PGNiG Parada Smoków – Wielkie Widowisko Plenerowe na Wisle	22.00
11-06	sobota	Hommage à Chagall	19.00
12-06	niedziela	Hommage à Chagall	19.00
18-06	sobota	Zagraj to jeszcze raz... – sam (KRAKOWSKA NOC TEATRÓW)	22.00
19-06	niedziela	Zagraj to jeszcze raz... – sam	19.00
21-06	wtorek	Kabaret pod Wyrwigroszem	18.00, 20.00
24-06	piątek	Hommage à Chagall (Wydarzenie towarzyszące 21 edycji Festiwalu Kultury Żydowskiej)	20.00
25-06	sobota	Hommage à Chagall (Wydarzenie towarzyszące 21 edycji Festiwalu Kultury Żydowskiej)	20.00

klub Zaczek maj/czerwiec

INTERIA.PL



24-29 maja

II Studencki Festiwal Bluesowy

31 maja

BIPOLAR BEARS

1 czerwca

PIANA PARTY

4 czerwca

II Krakowski Dzień Beatlesów

5 czerwca

Teatr Gabinet nr 213

Spektakl pt. Mogę...

7 czerwca

CINEMA ZACZEK

animacje Se-Ma-Fora

9 czerwca

POŁUDNICA!

ROBERTO DELIRA & KOMPANY

11 czerwca

WESELE KRÓLEWSKIE

wieczór kultury polskiej

16 czerwca

NIEPOKORNI

Paula i Karol

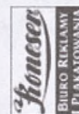
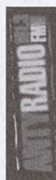
Bad Light District

Alasdair Bouch

18 czerwca

Michael Jackson Show

aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl



TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

1	VI Śr	Tajemniczy ogród Mayday	11.00 16.30, 19.15
2	VI Cz	Tajemniczy ogród Mayday	11.00 16.30, 19.15
3	VI Pt	Seks nocy letniej	19.15
4	VI So	Seks nocy letniej	16.00, 19.15
5	VI Nd	Seks nocy letniej	19.15
7	VI Wt	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
8	VI Śr	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
9	VI Cz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15
10	VI Pt	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
11	VI So	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
12	VI Nd	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
15	VI Śr	Między nami dobrze jest	19.15
16	VI Cz	Między nami dobrze jest	19.15
17	VI Pt	Między nami dobrze jest, gala premierowa	19.15
18	VI So	Między nami dobrze jest, noc teatrów	20.00
19	VI Nd	Między nami dobrze jest	19.15
21	VI Wt	Szalone nożyczki	19.15
22	VI Śr	Szalone nożyczki	19.15
23	VI Cz	Szalone nożyczki	19.15
24	VI Pt	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
25	VI So	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
26	VI Nd	Kochankowie nie z tej ziemi	19.15
28	VI Wt	Mayday 2	19.15
29	VI Śr	Mayday 2	19.15
30	VI Cz	Mayday 2	19.15

Scena ul. Sarego 7

3	VI Pt	Dwa razy tak	19.15
4	VI So	Dwa razy tak	19.15
5	VI Nd	Dwa razy tak	19.15
10	VI Pt	Noc Helvera	19.15
11	VI So	Noc Helvera	19.15
12	VI Nd	Noc Helvera	19.15
15	VI Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii Raróg Eduardo Rovnera	
17	VI Pt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
18	VI So	Małe zbrodnie małżeńskie, noc teatrów	19.15
19	VI Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 55 zł, ulgowe 45 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 60 zł, ulgowe 50 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl